Rok 1870. Kraków, Niedziela 10 Kwietnia. Nr. 82.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Obecna sytuacja polityczna.

Podajemy tu tok rozpraw, jakie się rozpoczęły wczoraj w kole politycznem krakowskiém nad obecném położeniem Austrji.

Przed rozpoczęciem rozpraw odczytano rezultat wyborów do 5 sekcji, a mianowicie wybrani zostali: do sekcji politycznéj: Szczepański Alfred, dr. Machalski, dr. Czesnak, Pawlikowski Mieczysław, hr. Koziebrodzki Władysław; do sekcji szkolnéj: hr. Dzieduszycki, dr. Koczyński, Józefczyk, Bełcikowski Adam, dr. Matejko Fr.; do sekcji ekonomicznéj: dr. Weigel, dr. Jakubowski, Fibich, Wład. Wiktor Bylicki, Mendelsburg; do sekcji dla spraw miejskich i powiatowych, dr. Rappaport, dr. Gumplowicz, dr. Warschauer, dr. Styczeń, Antoni Łuszczkiewicz.

Następnie prezes dr. Samelson po krótkiém przypomnieniu obrad w kole nad memorjałami ministrów oświadcza, że wobec sytuacji stworzonéj wystąpieniem delegacji wydział stawia następujące wnioski pod obrady, jako naglące:

Koło polityczne oświadcza:

1) Ustąpienie delegacji z rady państwa było pożądane i zgodne z interesami Galicji.

2) W takim ustroju konstytucyjnym, jaki dotychczas istnieje w Ausrji, Galicja brać udziału nie może i nie powinna.

3) Potrzeba, aby kraj zapomocą wszelkich organów, jakiemi rozporządza, objawił obecnie swoje zdanie co do sytuacji politycznéj, przez wystąpienie delegacji stworzonéj.

4) Zgromadzenie dzisiejsze wzywa i upoważnia sekcję polityczną do postawienia odpowiednich wniosków na najbliższém posiedzeniu.

Prezes otwiera następnie dyskusję nad pierwszym ustępem wniosku.

Pierwszy zabiera głos dr. Biesiadecki Stanisław. Ubolewa on, że członkowie koła nielicznie uczęszczają, podczas gdy publiczność na galerjach bierze bardzo wielki udział, co uważa za dowód, że istnienie i rozwój koła jest pożądany i wzywa obywateli, by przystępowali do koła i brali czynny udział w obradach.

W przemówieniu swojém kieruje on się zamiłowaniem interesów publicznych i gorącą miłością kraju.

Jedynie przez liczny udział i przez powiększenie się sił koła będzie można uniknąć zarzutu, że koło jest wyrazem jakiéjś koterji. (Oklaski.)

Kraj powinien dążyć do osiągnięcia jak największego samorządu, za którego podstawę uważa finanse i wojsko; co do pierwszych, przedstawia nam się ogólna golizna (wesołość); przy zmianach wszystkich systemów wyciskano nas ciągle jak cytryny, podatki podniosły się, a dodatki wzrosły, nawet i nasze niedawno zaprowadzone władze autonomiczne przyczyniają się do tego; w kraju największy bezład; na zabezpieczenie praw naszych mamy tylko pięści, temi musimy strzedz naszéj własności (swoją drogą byłem już 7 razy okradany, a wszelkie poszukiwania były bezskuteczne,) (śmiech). Nie wchodzę w to, czy zubożenie powszechne leżało w interesie systemów rządowych, ale i to da się przypuścić. Niemcy poznali, co to jest *nervus rerum*. Otóż oderwanie finansów krajowych od Wiednia i utworzenie krajowéj skarbowości, powinno być najgłówniejszém zadaniem sejmu. Drugim warunkiem jest wojsko. Ja nie pragnę oderwania się od Austrji, owszem, ażeby na nas oprzeć się mogła.

Do osięgnięcia autonomji na tych dwóch podstawach opartéj, prowadzą różne drogi. Połączenie z Węgrami, zgodne postępowanie z autonomistami, bierna opozycja, lub odnoszenie się wprost do korony. Cesarz jest przekonany, że interesa nasze zmuszają nas skupiać się obok niego, a z drugiéj strony mieliśmy wiele dowodów jego przychylności. Za tą ostatnią drogą oświadczyć się możemy.

Wreszcie objawia mówca swoje zdanie o rezolucji. Uważa on ją za taran do rozbicia kliki centralistycznéj; jeżeli jest dobrą, niech nią daléj sejm walczy, jeżeli złą, niech złoży do arsenału zużytéj broni narodowéj. Aby wyrobić zdrową opinję, potrzeba jak największéj baczności i zgody. Wtedy przyjdzie do tego, jeżeli w chwilach ważnych i stanowczych opinją kraju nie będą kierowały stronnictwa zastarzałe lub koterje wyzyskujące sytuację w swoich jedynie celach. Dotąd u nas politykę prowadzą za kulisami, prywatnie— trzeba raz rzeczy jawnie i jasno postawić. Kończy cytatą z Salustiusza: „*Concordia res parvae crescunt, discordia vel maximae dilabuntur.*“

Dr. Machalski rozpoczyna cytację z Krasickiego: „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.“ Ciągle słyszymy zapewnienia, że dalecy jesteśmy od oderwania od Austrji, że chcemy ją wesprzeć, a czynimy wszystko aby tylko byt jéj podkopać. Austrja weszła od r. 1848 z absolutyzmu na tory konstytucyjne, od tego czasu ciągle w konwulsjach zrywa się ona co chwila, z jednego paroksyzmu wpada w drugi.

W r. 1848 byłem powołany do konsyljum (wesołość), od tego czasu śledzę bacznie wszystkie wydarzenia i mam to przekonanie niestety, że chory przez tę kurację zginąć musi. A gdyby Austrji nie było, przy kim staniemy? (oho!)

W rezolucji sejmu galicyjskiego są punkta, które nietylko w niczém nie przyczyniają się do bytu Austrji, ale gdyby były przeprowadzone, pociągłyby za sobą zagładę Austrji i naszą zgubę.

Ja nie sądzę, że rezolucja jest lekarstwem uniwersalném, którém możnaby nakształt balsamu Vetoriniego leczyć wszystkie rany Austrji. Stawiając rezolucję wszedł sejm galicyjski na mylną drogę. Są tam punkta, które nie odpowiadają zupełnie stosunkom kraju i monarchji a nawet dla nich są zgubne, a znowu inne konieczne nie zamieszczono. W celu udowodnienia tego trzebaby rozbierać całą rezolucję.

Wracam do przedmiotu i pytam się, czy delegacja postępowaniem swojém zasłużyła sobie na uznanie, jak z pierwszéj części wniosku przez wydział postawionego domniemywaćby się trzeba. Pochwalanie wystąpienia jest bowiem uznaniem. Pytam się, czy pp. delegaci użyli wszystkich środków, aby dopiąć celu, aby uzyskać przyjęcie rezolucji. Nie. W wydziale rezolucyjnym wodzili rej delegaci Grocholski i dr. Czerkawski, Zyblikiewicz był słabym, a o innych delegatach ani słychać. Na barkach tych dwu delegatów polegała cała obrona rezolucji, a rozprawy pouczają, że tak słabego, nieudolnego bronienia jeszcze nie było. Czyż to obrona, jeżeli np. Grocholski na zapytanie ministra spraw wewnętrznych, dlaczego stawiamy takie warunki, pociągające za sobą zupełnie odrębne stanowisko Galicji, odpowiedział: „My tego nie wiemy, ale pan o tém powinieneś wiedzieć p. ministrze.“

Kiedy przyszło do rozpraw nad ustanowieniem rządu krajowego odpowiedzialnego (§ 8), panował w łonie delegacji taki chaos, taka gmatwanina wyobrażeń, że gdyby taki rząd w istocie we Lwowie ustanowiono, istnienie jego byłoby wręcz niemożebném.

Widząc nieporadność, nieudolność delegacji naszéj, zlitował się dr. Rechbauer i on dopiero sformułował wniosek mający niejako pośredniczyć między żądaniami w rezolucji postawionemi a zachowaniem interesów państwa.

Wtém nagle słyszymy, że delegacja występuje. Dopóki nie było udowodnioném, że ani rezolucja ani wnioski Rechbauera przez radę państwa przyjęte nie zostaną, powinna była delegacja wytrwać, powinna była obronę jéj poruczyć innym, prawdziwie zdolnym członkom delegacji, a nie usuwać ich i wzbraniać im zabierania głosu. I tam w Wiedniu uformowała się w delegacji klika mająca na celu wyzyskiwanie sytuacji w interesach swoich.

Delegacja więc drapnęła — że się tak wyrażę — przy pierwszéj utarczce forpocztowéj, a gdy z nią i inni delegaci słowiańscy wystąpili, zadali Austrji ranę głęboką, na którą długi czas leczyć się będzie musiała. Obecnie uwaga wszystkich państw zwrócona jest na Austrję, które znając jéj słabość chroniczną, jakże się mogą z nią liczyć?

Jakże stoi obecna polityka? Wiemy dobrze, jak wytrwale postępuje Rosja w raz obranym kierunku; jak sobie jedna sympatje ludów słowiańskich Austrji; jak wszelkiemi siłami stara się podwaliny jéj podkopać, podminować, aby wkrótce Austrja na wszystkich punktach stanęła w płomieniach.

Jestto kubek w kubek takie samo postępowanie jak z Polską, tylko zręczniéj prowadzone.

Jeżeli więc najbliższém starciem będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa starcie między Austrją a Rosją, w którém starciu Galicja bynajmniéj nie zyska, zasłużyła się delegacja źle krajowi, przyczyniając się przez osłabienie Austrji do wywołania tak krytycznego położenia. — Choremu trzeba spokoju, trzeba mu się dać wyleżeć.

Dr. hr. Dzieduszycki upatruje przyczynę smutnego położenia Austrji w wadliwéj ordynacji wyborczéj. Statuta szmerlingowskie są w ten sposób ułożone, że rada państwa nie jest reprezentacją krajów, ale sztuczną reprezentacją jednego tylko szczepu, któremu zapewniono przewagę.

Jasną jest rzeczą, że położenie stworzone na mocy owéj oktrojowanéj ordynacji nas nie zadowolniło.

Zgadza się mowca z drem Machalskim, że delegacja niedostatecznie broniła rezolucji będącéj programem naszych żądań; ale właśnie dlatego lepiéj że ustąpiła. — Jeżeli chory leży, nie można go zostawić losowi; trzeba go częstokroć i zmusić do użycia lekarstwa. — Jeżeli wpływy Rosji nurtują Austrję, trzeba w jak najkrótszym czasie temu zapobiedz, a jedynym środkiem ku temu zaspokojenie prawdziwych potrzeb krajów. Jeżeli dr. Machalski robi zarzut delegacji, że nie wytrwała na stanowisku, to mowca jest zdania, że właśnie za długo w Wiedniu bawiła. Po przyjęciu memorjału większości i adresach nad niemi w obu izbach nie było wątpliwości co do odrzucenia rezolucji; powinna była przeto już wtedy wystąpić. (Brawo.)

Dr. Warschauer przemawia za wnioskiem wydziału, że delegacja zasługuje na uznanie, że przecież raz ustąpiła. Nie przecenia on zdolności delegatów, nie uważa ich za nieomylnych, dlatego też kładzie szczególniejszy na to nacisk, ażeby utrzymywali czucie z krajem, aby składali publiczne sprawozdania na zgromadzeniach, tam bronili swych zdań i postępowania. Wszakże pierwszą zaletą życia konstytucyjnego jest jawność.

Dr. Jakubowski Faustyn. Nie od r. 1848 jest Austrja w drganiach konwulsyjnych. Po tym roku był długi przeciąg czasu rządów bachowskich — mogła ona się wyleżeć i wychorować, gdyby jéj tylko spoczynku było potrzeba. Snać leki konstytucyjne były koniecznemi. Gdy leki centralistyczne na nic się nie zdały, nie należy do nich wracać, ale i nie trzeba chorą zostawić bez lekarstw; obmyślenie innych nowych środków będzie początkiem skutecznego leczenia.

Delegacja broniła źle rezolucji, ale trzeba jéj przyznać, że broniła ją wytrwale, wobec ciągłego przewlekania sprawy, podczas gdy stronnictwo niemieckie wzmacniało swoje siły. Gdy było pewném swego, chciało na groźbę delegacji ustawę o wyborach bezpośrednich przeprowadzić. Wobec alternatywy sprowadzenia klęski dla kraju lub przerwania złego stanu, wybrała drugie. W tém jéj zasługa.

Drugą jéj zasługą jest, że stworzyła położenie takie, jakie mamy. Jeżeli dr. Machalski żałuje ustąpienia ministerstwa Giskry....

Dr. Machalski. Nie, nie!

Dr. Jakubowski. Ale przynajmniéj o tyle, że chory cierpi, to odpowiem, że jeżeli ministerstwo Belcrediego nie wstrzymało Koeniggraetzu, to ministerstwo Giskry nie oparło się nawet powstaniu dalmackiemu. Należy się nad położeniem obecném dokładnie zastanowić, bo trzeba będzie gmach konstytucyjny z gruntu odbudować, a każdéj narodowości przynależne w niéj przyznać prawa.

Szczepański Alfred. Objawioną tu krytykę czynności delegacji podzielam w zupełności i to z powodów daleko rozleglejszych. Nietylko bowiem to co robiła, robiła niedołężnie, ale co ważniejsza o mnóstwie innych rzeczy, które robić mogła, do czego sytuacja sprzyjała, ani zamarzyła. Nie miała delegacja żadnéj polityki, nie jęła się żadnéj akcji. Pomijam jednak bliższy wywód, gdyż sądzę, że to właściwie do rzeczy nie należy. Tu nie idzie o delegację—ale o fakt wystąpienia. Wystąpienie znaczy, a przynajmniéj powinno znaczyć dla kraju, zerwanie z dotychczasowym systemem. Było udowodnioném, że większość rajchsratu, że wsparty na niéj gabinet, autor memorjału większości wręcz ugodę z Galicją odrzuca. Wydział rezolucyjny składał się z członków téj większości—wydział ten odrzucił i galicyjską rezolucję i wniosek Rechbauera. Było więc wiadomém—i taka jest praktyka w każdém ciele parlamentarném, że i rajchsrat odrzuci. Czekanie na to, byłoby komedją bezużyteczną—tém bardziéj, że trzeba było rozbić rajchsrat przed wniesieniem *Notwahlgesetz*. Nadto trzeba było skorzystać z wywołanéj naturą rzeczy wspólności opozycji narodowych. Wystąpienie, zerwanie z nieprzejednanymi, rozbicie ich, stworzenie nowéj sytuacji i zmuszenie do szukania innych dróg, oto rzeczy za któremi zarówno w interesie własnym jak i w interesie państwa oświadczyć się mamy. Potrzeba uchwalić to oświadczenie—boć wiadomo, że o delegacji mówiono w Wiedniu (poniekąd słusznie), mówił to wprost Schindler, że niema ona zaufania w kraju. Potrzeba zamanifestować, że kraj przyjmuje zerwanie, że uznaje jego potrzebę. Koło jest jednym z głosów kraju. Przytoczone powody popierają pierwszy wniosek wydziału.

Pawlikowski wątpi, czy z ustąpieniem delegacji sejm pójdzie innym torem. Nie zgadza on się, że powołaniem naszém jest przedewszystkiém ratowanie chorego i że tylko ratując Austrję, ratujemy siebie. Tyle już razy w historji ratowaliśmy innych i przez to zgubiliśmy siebie. Z kwestją wystąpienia delegacji łączy się kwestja, czy należało delegatów wysyłać! Gdyby nie zapadła uchwała 2-go marca, bylibyśmy wprawdzie skazani na wszelkie skutki biernéj opozycji, a trudno orzec czy bylibyśmy do niéj zdolni. Obecnie jednak nie mamy wyboru i powinniśmy skupić wszystkie nasze siły do podjęcia walki. Będę dlatego jak najsilniéj za dalszemi wnioskami, żeby kraj przez wszelkie organa, jakiemi rozporządza, objawił zdanie swoje. Sejm, panowie, zwołany na mocy oktrojowanéj ustawy wyborczéj, nie jest rzetelnym wyrazem kraju, nie może on i do delegacji wybierać kogo chce, ale kogo kurje mu nastręczają; jeżeli kraj sam nie zabierze głosu, nie postawi żądań, nie wykaże w czém nasza słabość, że od dołu budować trzeba, to sejm sam nic nie poradzi. Trzeba się zbroić do walki; dlatego wniosek pierwszy wydziału, lubo wielkiéj wagi mu nie przypisuję, popieram jako punkt wyjścia do dalszych.

Dla spóźnionéj pory dalsze obrady odroczone na poniedziałek o godz. 7.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Tarnów 7 kwietnia.

= [Koło polityczne]. Od niejakiego czasu słychać u nas, że kilka osób dobro kraju na sercu mających zamierzają zawiązać w Tarnowie „Koło polityczne.“ Myśl ta jest bardzo na czasie i wielce u nas pożądaną, a to tém bardziéj, że miasto tego rodzaju jak Tarnów, liczące przeszło 20,000 ludności, powinnoby szczególniéj przy obecnych stosunkach politycznych wziąć się nieco więcéj do pracy na polu politycznem, by mieć sposobność w danym razie objawić swe życzenia i zapatrywania.

W tym celu ułożono już nawet statut, który wam równocześnie przesyłam, nie przesłano go jednak jeszcze do potwierdzenia z przyczyny obecnego rozstroju i rozkładu publiczności naszéj na dwa stronnictwa, spowodowane skandalicznymi paszkwilami.

Zaiste byłby już wielki czas, by miasto paszkwilów, własnym swym twórcom szkodliwych, a siły nasze tak lekkomyślnie rozdwajających, wzięto się raczéj do sumiennéj pracy na polu ojczystém i zaprzestano już raz tych wojen domowych, które tylko wrogom naszym serdeczną pociechę i radość, a nam niepowetowane szkody w rezultacie przynieść mogą.

Koło takie polityczne, nietylko, że zajęłoby umysły rozgorączkowane czém korzystniejszém, ale nadto stałoby ono się niezawodnie pośrednikiem do zlania się w jeden obóz dążący do jednego celu.

Sądzimy też mimo smutnych wyjątków, że nie jest, a przynajmniéj nie powinno być rzeczą dzienników naszych stawać się narzędziem, służącém do rozkładu sił narodowych i rozstroju życia społecznego, za co przecież ani dobréj sławy, ani większéj liczby prenumeratorów spodziewać się niepodobna.

Przemyśl. Donosiliśmy o pewnych agitacjach pomiędzy młodzieżą w Przemyślu. *Słowo* tak pisze o tém:

„Donoszą nam z Przemyśla, że w sprawie tak zwanych przez Polaków „agitacji moskiewskich“ pomiędzy młodzieżą ruską w Przemyślu, wykrytych jakoby przez p. S., zwierzchność gimnazjalna wyprowadziła ścisłe śledztwo, które atoli nie wykryło nic przestępnego. Cała ta agitacja, z powodu któréj p. S, narobił tyle wrzawy, ogranicza się na tym fakcie małoznaczącym, że niektórzy uczniowie gimnazjalni urządzili wieczór muzykalny na cześć pamięci Szewczenka, nie dawszy znać o tém dyrekcji, za co uczniowie ci pociągnięci zostaną do odpowiedzialności. Z drugiéj zaś strony, p. S. grozi większa odpowiedzialność za obrazę wyrządzoną Rusinom tak rodzicom jak i dzieciom podczas jego wykładów publicznych w szkole. Prowadzone jest przeciw niemu w sądzie okręgowym przemyskim śledztwo w sprawie oszczerstwa i podżegania przeciw narodowości.“

Podajemy te słowa, oczekując wyjaśnienia ze strony nieuprzedzonéj.

Warszawa. W komitecie urządzającym w Królestwie polskiém rozpatrywaną będzie sprawa wielkiéj doniosłości, mianowicie o prawach właścicieli do bogactw zawartych wewnątrz przez nich posiadanéj ziemi. Powodem téj kwestji było niedostateczne określenie prawa o górnictwie w Królestwie polskiém, oraz przejście ziem zawierających bogactwa wewnątrz od właścicieli dawnych w ręce włościan, a w których poprzedni właściciele rozpoczęli wydobywanie bogactw.

— [Kostomarow o Kościuszce]. Znane są czytelnikom *Kraju* przy końcu roku zeszłego podawane poglądy Kostomarowa na historję ostatnich czasów rzeczypospolitéj polskiéj. — Obecnie w 3cim zeszycie marcowym *Wiestnika Jewropy* wyszło zakończenie rozprawy tegoż Kostomarowa pod tytułem „O Kościuszce.“ — Autor zaczyna od usprawiedliwiania Suwarowa z czynionych mu niesprawiedliwie, jak utrzymuje, zarzutów grubego barbaryzmu przy wzięciu Pragi; daléj dowodzi, że lud, a nawet część szlachty zupełnie nie podzielała myśli buntu (!. Że jeżeli widzieliśmy lud pod sztandarem Kościuszki — to strach i okrucieństwa spiskowców a nie patrjotyzm jakiś tam go postawił. Ubolewa autor nad położeniem króla Stanisława Augusta, utrzymując, że ten bynajmniéj także nie sprzyjał rewolucji, ale był siłą zmuszony być jéj urzędowym reprezentantem (!).

Jako główne przyczyny upadku Polski stawia brak zmysłu politycznego u Polaków i sprzeczność w saméj organizacji państwa. Utrzymuje, że z jednéj strony wolność nieograniczona szlachty, z drugiéj ucisk, pod jakiém jęczał lud prosty, były główne przyczyny upadku.

„Niewola nie jest tyle — pisze on — szkodliwą tam, gdzie nad sumą despotów pojedynczych panuje jeden despota polityczny, ile tam, gdzie mali despoci nie mając nad sobą władzy nie znają granic swego barbarzyństwa.

„W rzeczypospolitéj polskiéj — któréj ideałem była wolność, ten zaszczyt naj-

---

BŁYSZCZĄCE NĘDZE.

Powieść współczesna

przez

Elpidona.

(Ciąg dalszy.)

W pół godziny późniéj Leonja z matką i ojcem znajdowała się już na sali balowéj.

Bal był świetny i tak liczny, że z galerji, która była także przepełniona, ów tłum osób o różnobarwnych strojach zdawał się podobnym do olbrzymiego klombu kwiatów, ruszającego się i zmieniającego desenie, jak szkła w kalejdoskopie. Środek tego klombu zapełniała czarna masa fraków, około któréj wirowały tańcujące pary.

Grano właśnie strausowskiego walca.

Tak zwany świat wyższy, którego reprezentantki na dzisiejszym balu znamy już z opowiadania Maurycego, nie brał udziału w tańcu. Damy te skupione w jedno miejsce koło framugi zapełnionéj kwiatami i bogato udekorowanéj, przypatrywały się przez szkiełka lub zmrożone oczy tańcującym parom. Złota młodzież dotrzymywała im czas jakiś towarzystwa i bawiła dowcipami i uwagami; ale namiętne tony walca tak ponętnie wabiły nogi do tańca, tak rozkosznie łaskotały nerwy, miasto tyle ładnych dostarczyło twarzyczek, że powoli, nieznacznie rozpoczęła się dezercja od archeologicznych zabytków arystokratycznych; coraz to więcéj pozłacanych młodzieńców pojawiało się w kole tańcujących. Kilku z nich przedstawiło się Leonji, któréj powab i toaleta zwróciły wnet uwagę dam pod lustrem.

— Kto jest ta dama z popielatemi włosami? — spytała Maurycego hrabina Mineta, kokietująca świat wydekoltowanemi kościami obsypanemi obficie pudrem. — Czy to nie jest owa Marja M., nad którą się tak unosicie?

— Nie — odrzekł Maurycy, którego Leonja także mocno interesować zaczęła. — Marji M. nie ma dziś na balu.

— A téj pan nie znasz?

— Nie. Pierwszy raz ją widzę.

— Wcale nieszpetna i jest bardzo gracyjna w ruchach. Jak lekko tańczy. Czy to pudrowane włosy, czy naturalny ich kolor. Jak się panu zdaje? — spytała hrabina, odejmując lornetkę od oczów i zwracając się do Maurycego. — Ale Maurycego już nie było przy niéj. Ujrzawszy bowiem, że Leonja właśnie tańczyć przestała, przebiegł szybko do miejsca, gdzie siedziała i przedstawiwszy się jéj przez jednego z poprzednich tancerzy, poprosił do walca.

— Za chwilkę panie — odrzekła Leonja zmęczona, zarumieniona tańcem, a piersi jéj falujące szybkim oddechem wychylały się rozkosznie z pod białéj sukni.

— Za chwilę grać przestaną i ja nie będę miał tego szczęścia tańczyć z panią — mówił Maurycy, pożerając równocześnie pożądliwym wzrokiem dziewicze powaby.

Leonja zawachała się, spojrzała na matkę, czy jéj nie zabroni tak męczyć się zbytecznie: ale matka dumna i ucieszona powodzeniem córki, rojem tancerzy co ją otaczali, ani myślała odradzać.

Maurycy wziął ją za rękę i ponowił prośby. Leonja zdecydowała się wreszcie.

— Tylko nie długo — zastrzegła sobie.

Maurycy nic już nie odpowiedział. Otoczył ramieniem jéj kibić, przycisnął silnie do siebie i puścił się z nią z szaloną szybkością w wir tańcujących par. Każdy muszkuł jego ręki i piersi drżał namiętnością, jak struny harfy, gdy je gwałtownie poderwią palce, a każdy ruch jego piersi, każde zaciśnienie jego ręki, silniejsze bicie serca udzielało się tancerce. Leonja nie wiedziała co się z nią działo. Dziwne uczucie na pół rozkoszne, na pół straszne rozpierało jéj piersi; w oczach jéj się zaćmiło, nie widziała nic przed sobą; ludzie, światła gazowe zlewały się w jakąś niewyraźną masę; gorący oddech tancerza palił jéj twarz, zmęczenie przechodziło w omdlenie, a przestać nie mogła, bo muzyka jak wicher porywała ją i gnała naprzód. Przypisywała to zbytniemu zmęczeniu, bo przedtém nigdy czegoś podobnego nie doświadczała z żadnym tancerzem. Ale bo też Maurycy nie tańczył, aby tylko tańczyć.

Wreszcie zdobyła się na krótkie, urwane słowo:

— Dosyć.

— Lata całe z panią w takim tańcu byłoby chwilką, a pani mówisz dosyć.

— Nie mogę już — szepnęła Leonja.

Zamiast odpowiedzi przycisnął ją silniéj do piersi i zakręcił się w koło.

Na szczęście muzyka grać przestała. Maurycy odurzoną, padającą z umęczenia Leonję odprowadził do matki.

— A co — pyszna? — spytał Maurycego ten, co go przedstawiał Leoni.

— Wyborna — odrzekł Maurycy ocierając chustką mokre czoło.

— Jak się z nią tańczy doskonale — prawda?

— Jak na resorach.

— Jesteś cynikiem.

— Nie, tylko znawcą. Nie pamiętam, żebym się tak kiedy rozszalał w tańcu. Zdawało mi się, że ją zduszę w mych ramionach z upojenia.

— Uważałem to.

— Ale bo też zbudowana...

— I piękna.

— Czekaj. Pójdę z nią pogadać trochę; poproszę ją do mazura. Nasze panie do tego czasu pewnie się już wyniosą z balu; będziemy swobodniejsi.

— Czy znasz jéj rodziców?

— Nie. Ta wystrojona w kolory, jak papuga, to pewnie mama.

— Czy będziesz się jéj przedstawiał?

— Cóż robić? Może zdecyduję się nawet bywać u nich. Opłaciłoby się.

— Bałamut z ciebie Maurycy.

— Korzystam ze sposobności.

Po téj krótkiéj rozmowie zwrócił się w stronę, gdzie siedziała Leonja. Kiedy się zbliżał do niéj, matka nachyliwszy się ku córce spytała po cichu:

— Czy znasz tego, który przed chwilą z tobą tańczył?

— To hrabia Maurycy.

Przerwały rozmowę, bo Maurycy stanął właśnie przed niemi.

Najprzód poprosił Leoni o zaprezentowanie go matce, która bardzo grzecznym ukłonem odpowiedziała na jego angielskie skinienie głową. Potém usiadł przy córce i począł z nią rozmawiać. Zaczął od komplementów, które silne rumieńce wywoływały na twarz Leonji, to znowu robił przegląd przechodzących osób z humorem i dowcipem olśniewającym. Czasami głos jego cichnął w szept, którym spowiadał się jéj na ucho z różnych wrażeń dzisiejszego wieczoru.

Leonja słuchała go z zajęciem; była ożywioną, rozpromienioną, oczarowaną.

— Czy można panią prosić o pierwszego mazura? — spytał Maurycy nawiasowo wśród rozmowy.

Leonja skinęła głową przyzwalająco.

Józef w téj chwili zupełnie wyszedł jéj z pamięci, nie myślała o nim.

Maurycy poprosił ją o książeczkę z porządkiem tańców, by się do niéj zapisać. Książeczka ta spoczywała za gorsem; rożek jéj sterczał z za białéj sukni. Leonja wyjęła i podała ją Maurycemu.

Wziąwszy z jéj rąk poniósł książeczkę do ust i pocałował.

— Co pan robisz? — spytała.

— Całuję ślady pani na tym kawałku papieru.

Leonja spłonęła rumieńcem nie wiem czy wstydu, czy zadowolenia i zwróciła się ku matce. Maurycy tymczasem wpisał nazwisko swoje do książeczki.

Niezadługo zbliżył się do nich ojciec. Leonja przedstawiła go Maurycemu i rozpoczęła się ogólna rozmowa o balu, o karnawale, o świetnych toaletach.

Wtém zagrano inwitację do kadryla.

— Z kim pan tańczysz kadryla? — spytała Leonja Maurycego.

— Z hrabianką P.

— A pani?

— Ja?... Zdaje się, że z nikim, bo tego pana co mnie angażował, nie widać... a! przyszedł właśnie.

Ostatnie słowa powiedziała z rodzajem niezadowolenia. Pojawienie się Józefa zepsuło jéj trochę humor; uczuła się jakoś skrępowaną, mniéj swobodną niż przedtém.

— Myślałam, że pan już nie przyjdziesz, — powiedziała do witającego ją Józefa, ale tonem obojętnym i chłodnym.

— Spóźniłem się, ale nie z mojéj winy. Kolega mój, z którym razem mieszkam, wróciwszy do domu zasłabł nagle. Myślałem, że już nie będę mógł być dzisiaj na balu. Szczęściem, polepszyło mu się na chwilę.

— Zdaje mi się, że tańczę z panem kadryla?

— Tak... i mazura.

— I mazura? — spytała zdziwiona.

— Przepraszam, — odezwał się Maurycy, — mazura ja tańczę z panią. Jestem już zapisany.

Józef spojrzał pytająco na Leonję zakłopotaną tą sceną.

— Wszak pani zapewne pamiętasz?..

— Tak... ten pan... w domu jeszcze...— mówiła wikłając się w mowie.

— A jednak pani pozwoliłaś wpisać się do książeczki... — rzekł Maurycy.

— Zapomniałam zupełnie...

— Cóż teraz będzie?.. ja nie mogę zrzec się praw swoich.

— Ani ja...— odrzekł Józef z naciskiem.

— Więc niech pani rozstrzyga.

— Doprawdy, nie wiem... — mówiła zaambarasowana. — Chyba wypadnie mi nie tańczyć całkiem.

— A... na to zezwolić nie możemy, — odezwał się z uprzejmością Maurycy. — Niech los rozstrzyga. Pani poda nam swoją chusteczkę. Kto wyciągnie koniuszek z jéj cyfrą, ten będzie z panią tańczył. Zgoda? — spytał zwracając się do Józefa.

— Jeżeli panna Leonja nie chce w inny sposób rozstrzygnąć, to zgoda.

Leonja pomięszana, rozdrażniona nieco tą sceną, wzięła z pośpiechem dwa końce batystowéj chusteczki, skryła je w dłoni wystawiając same rożki i podała do wyboru. Koniec z cyfrą zwróciła umyślnie ku hrabiemu i oczami zdawała się dawać mu znak jakiś. Maurycy jednak nie zauważył tego i chwycił za drugi koniec. Józef wyciągnął cyfrę.

W téj chwili kilka osób przechodząc, oddzieliło Józefa trzymającego chusteczkę od Leonji i hrabiego.

— Szkoda...— szepnęła Leonja.— Z kim pan teraz tańczyć będziesz?..

— Nie mogąc z panią... nie będę z nikim...

— Wybiorę pana. Pamiętaj być blisko mnie.

Urwała rozmowę, bo Józef zbliżył się do niéj, podał jéj rękę i zaprowadził ją do kadryla.

(Dalszy ciąg nastąpi)

droższy człowieczeństwa — taż wolność nie mogła być przyczyną jéj ruiny. Polskę skruszyła sprzeczność, jaką przedstawiał ten kraj, chcący godzić despotyzm z rzecząpospolitą, ciężką niewolę z nieograniczoną prawie wolnością."

Mówiąc o gubernjach zagrabionych, które dziś chcą uważać za własne, utrzymuje jak każdy Moskal, tylko może chytréj i dobitniéj to zdanie swe uwydatnia, że gubernje te od wieków należały do Rosji; że Rosja ich nie wydarła Polsce, jak to Lachy twierdzą, ale tylko wróciła zabrane sobie; że cały lud od wieków pragnął tego przyłączenia go do Moskwy.

Powstaje na rząd moskiewski, który zabrawszy gubernje swoje, nie postępował tak jak gospodarz w swym domu powinien, i pozwolił tyle czasu jęczeć jeszcze ludowi moskiewskiemu pod hańbiącém jarzmem Lachów.

Wkońcu wylicza te błogie skutki, jakie upadek Polski wywarł na odrodzenie się tych odwiecznych Moskali Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola.

Jeżeli osobistości takie jak Kostomarow, znany całéj Rosji jako powaga naukowa i liberał z roku 1846 za sprawę małorosyjską wywieziony na lat 6 do Syberji, tak haniebnie fałszują dzieje nasze, zadają kłam faktom spełnionym, za których wiarogodnością przemawiają stronice kronik i sądy historyków; jeżeli tacy, co stoją dziś u steru partji postępowéj w Rosji, tak bezczelnie śmią głosić fałsze podobne o dziejach Polski i Polakach — to cóż dziwnego, że lud moskiewski tak nieprzyjaźnie odzywa się o nas?!

Z Poznańskiego 7 kwietnia.

□ [Towarzystwo interesów moralnych — wspólność rolnictwa ze szkołą i oświatą - czytelnie — towarzystwo przyjaciół oświaty — tow. przyjaciół nauk poznańskie — batalja odroczona].

Towarzystwo ku popieraniu interesów moralnych ludności polskiéj, jak wam zapowiadałem, w wszystkich dziennikach naszych ogłosiło odezwę wzywającą do zakładania towarzystw parafialnych, któreby trzy cele w sobie łączyły: poprawę rolnictwa, pomoc szkolną i ogólną oświatę ludową. Do odezwy dołączyło projekt do ustaw, wedle których nowe towarzystwa miałyby się zakładać a istniejące odmienić. Zdaje się, że projekt ten jest bardzo praktyczny. Zamiast, że się ci sami ludzie łączyć mają z trudnością w kilka odrębnych towarzystw mających specjalne cele, łatwiéj się złączą w towarzystwo jedno o kilku celach, zwłaszcza ze sobą pokrewnych. Jak bowiem do niedawna jeszcze u nas utrzymywano, że do rolnictwa nie potrzeba nauki i oświaty, a zamożniejsi zwłaszcza rolnicy synów niepostępujących w naukach, pędzili do roli, dlatego że głupi, tak dziś ogólnie już przyznaną wyznajemy zasadę, że rolnictwo potrzebuje więcéj i szerszéj nauki, jak każdy przemysł nie-rolniczy; rolnictwo nasze dla tego stoi, zwłaszcza u mniejszych właścicieli, na tak nizkiéj stopie, że gospodarujemy bez umiejętności gospodarskich, trybem nawyknień i tradycjonalnego naśladownictwa. Ztąd pożyteczną i potrzebną okazuje się rzeczą, że towarzystwa rolnicze będą wywierały nacisk na rodziców, ażeby dzieci posyłali do szkoły i aby sami dbali o własne oświecanie się przez czytanie czasopism i książek z czytelni ludowych.

Niestety czytelnie te zbyt ogólną tylko albo też jednostronną strawę duchową podają czytelnikom. Żywoty świętych, patrjotyczne wspomnienia, elementa historji polskiéj, powiastki zabarwione patrjotyzmem i moralnością—tworzą przeważnie materjał czytelni takich, a za to brak tam zupełnie albo też po większéj części dziełek ludowych, szerzących poznajomienie z przyrodą, z umiejętnościami rolniczemi i przemysłowemi, z żywiołami gospodarstwa społecznego i t. d. Bywa wprawdzie „Gospodarz" pana Ignacego Łyskowskiego, ale fachowi rolnicy mówią, że w nim nie jedno już przedawnione, bywają też „Książeczki dla klas pracujących" zasłużonego Karola Forstera, ale z różnych stron słyszałem, że nie tak ogólnie jakby życzyć wypadało, lud się do czytania tych pożytecznych książeczek bierze, bo poważna treść onych, przedstawiona w kształcie popularnym wprawdzie, ale zbyt jeszcze naukowo ustrojonym, nie bardzo przypada do smaku tym, co od wieków zwyczajni tylko przez lekturę wzbudzać w sobie nabożeństwo, świętobliwe wrażenia cudów, a nareszcie patrjotyczne uczucia. Że to nie wystarcza dla oświaty ludu, który się ma wzbogacić materjalnie i moralnie, przyznać musi najzagorzalszy ultramontanin i najczerwieńszy patrjota. W Niemczech, we Francji wszystkie nauki przyrodzone i umiejętności ścisłe są opracowane w tysiączny sposób popularny stósownie do pojęć i zdolności gminu. Czas najwyższy i u nas pomyśleć o tém. Sądzę, że wasze towarzystwo przyjaciół oświaty większą przysługę wyrządziłoby społeczeństwu, obrawszy sobie za cel opracowanie i wydanie popularnéj bibljoteki nauk przyrodzonych i umiejętności, jak, że z niejakim skutkiem bez planu drukuje dzieła najróżnorodniejsze a częstokroć treści, dla którejby i prywatne znalazły się nakłady. Ono powinno sobie wyszukiwać zakres działania na polu, które prywatnym przedsiębiorstwom nie jest przystępne. W tym punkcie złączyłyby się drogi i cele naszego towarzystwa interesów moralnych i waszego przyjaciół oświaty.

Przechodzę do spraw innego towarzystwa naszego, które w obecnéj chwili wzbudza tu trochę żywszy interes. Otóż bibljoteka i zbiory towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu zagrożone są eksmisją z lokalu, w którym dotąd się znajdowały w pałacu Raczyńskich. Pałac wraz z bibljoteką Raczyńskich jest własnością miasta z daru hr. Raczyńskiego dziada, który jednakże czyniąc darowiznę, zastrzegł w pałacu pomieszkanie dość obszerne dla spadkobierców swych. Ci zaś lokal ten odstępowali towarzystwu przyjaciół nauk i jego zbiorom. Aż teraz miasto windykując procesem posiadanie gmachu całego, wygrało sprawę i grozi lokatorom eksmisją. Lada dzień mogą przystąpić do egzekucji wyroku, a towarzystwo nie wie gdzie się podzieć. Tymczasowo podobno przenosi się do Bazaru. Kto wie, co to znaczy przenosić bibljoteki i zbiory, przepowiedzieć może naprzód ogromne straty, jakie towarzystwo poniesie. Książki ledwo uporządkowane za niezmordowaném staraniem kuratora pana Feldmanowskiego, z ordynku półek powędrują znów do chaotycznego ścisku w pudłach; ileż urn się potłucze przy najstaranniejszém przenoszeniu, ileż drobiazgów archeologicznych pokruszy, połamie! Niechaj okoliczność ta będzie wskazówką dla tych, co i scenę poznańską narodową chcieliby umieścić stale na łasce i komornem tych, co tylko gonią za własnym interesem a legalnie sprowadzaną szkodą naszą.

Słyszę, że towarzystwo przyjaciół nauk, uwzględniając głosy tych co prosili o odroczenie terminu na zebranie w sprawie pisowni, zniosło dawny a wyznaczyło nowy termin na 7 czerwca. Batalja abecadłowa odroczona.

Wiedeń 9 kwietnia.

S. Giskra est mort — vive Giskra! Dziwne rzeczy dzieją się tutaj, lubo wcale nie niespodziewane. Wiernokonstytucyjni biorą się, jak to mówią, na pazury. Nie mówię już o objawach w izbie panów, ani o projekcie adresowym izby posłów — ale zwróćcie uwagę na przemowę nawet Kaiserfelda. Obstawanie przy konstytucji *a tout prix*, przy dotychczasowym ustroju, ustępstwa o tyle, o ileby to tego ustroju nie naruszyło — jest to hasło i upór nawet autonomistów mających w téj chwili tutaj jakoby najsilniejszą pozycję. Wynikają ztąd następstwa, w które hr. Potocki przy formowaniu gabinetu już wikłać się zdaje.

Przypominacie sobie ogłoszony kiedyś w *Mähr. Coresp.* program Giskry polegający na tém, żeby Galicję zadowolnić, a izolowane Czechy tém srożéj przygnieść. Program obliczony na rozbicie słowiańskiéj opozycji. Obecnie plan ten znowu się pojawia. Zapewniają, że Rechbauer zgadza się na ustępstwa — nie ugodę, bo fakt ugody nadaje już zupełnie inne zasady całemu ustrojowi konstytucji — na ustępstwa więc faktyczne dla Galicji — z warunkiem, że żadnéj nie będzie ugody z Czechami, a nadto, że hr. Potocki zgodzi się na bezpośrednie wybory do rajchsratu, który ma się ograniczyć do spraw wspólnych. Są tu więc dwie rzeczy. Bezpośrednie wybory byłyby w każdym razie zasadniczém zabiciem wszelkiéj myśli ugodnéj federacyjnéj. Mówią, że hr. Potocki przystaje na nie z zastrzeżeniem, że będzie to przedłożenie dla sejmów krajowych i liczy na to, że sejm galicyjski odrzuci je. Uważam te zapewnienia za zbyt naiwne, aby mogły być prawdziwe — przypuszczają one po prostu, że Rechbauer dałby się w pole wywieść. Nie chcę zaś przypuszczać zamiaru, iżby hr. Potocki chciał wpłynąć na sejm i uzyskać przyjęcie bezpośrednich wyborów. Układy na tym punkcie z Rechbauerem muszą się rozbić.

Inna rzecz plany względem Czechów. Hr. Potocki ma zgadzać się na odrzucenie wszelkiéj ugody z Czechami — z czego wynikłoby użycie energicznych przeciw nim środków z arsenału Giskry. Nasze położenie byłoby wtedy nieco trudném. Oczywiście cokolwiekby nam dawano nie z mocy ugody, ale z góry, my musimy brać i wyzyskiwać — nie idzie jednak za tém, iżby to zmieniało w czemkolwiek nasz stosunek do przetrzymywanéj jeszcze konstytucji. A pamiętać nam należy, żeby nas to nie poróżniło znowu z opozycją innych krajów. Można utrzymywać, że jeżeliby obecnie przyszła koléj na nas, to następnie przyjdzie i na Czechów — ale oceniając usiłowania ludzi mających obecnie losy Austrji w swojém ręku, niemożna się oprzeć przykremu uczuciu, że nie stać ich na śmielszy krok, że grzęzną w ciasnych, formulistycznych ramach. Brak prawdziwéj mądrości stanu stworzy znowu prowizorjum. O innych kandydatach ministerjalnych nie będę się rozpisywał, nie mają oni wcale politycznego znaczenia — mogą się zdać na utworzenie gabinetu z urzędników.

Wiedeń. [Izba panów.] Podajemy dzisiaj w krótkiém streszczeniu mowy Schmerlinga, hr. Auersperga i bar. Lichtenfelsa, miane w izbie panów przy rozprawach o funduszu dyspozycyjnym. Rzeczywiście śmiaćby się można z tych rycerzy przeszłości, gdyby nie powaźność i groza przesilenia, w jakiém się obecnie znajdujemy. — Opętani centralistycznym pseudo-liberalizmem, lubują się wspomnieniami owych „lepszych czasów", w których wszystkie nieniemieckie narody Austrji haniebnie wyzyskiwano w celach niemieckiéj hegemonji i zachłanności, a pan Schmerling widocznie jeszcze marzy i wzdycha do swéj sławnéj *Verwirkungstheorie*, którą niestety najnowszy rozwój państwa, zdaje się wręcz przeciwnie zamiarom byłego ministra, do niego tylko zastosował, przechodząc do porządku dziennego nad polityką urągającą najświętszym prawom narodów. Są to prawdziwie „niepoprawni", którzy się niczego nauczyć, ani też niczego zapomnieć nie mogą; idea centralizmu i niemieckiéj hegemonji jak „wieczny żyd" tuła się po ich głowach i tak im zawraca mózgi, że już ani istotnych praw i potrzeb narodów, ani warunków potęgi państwa pojąć i zrozumieć nie mogą.

Schmerling: Znaczna część posłów opuściła radę państwa, gdyż nie uwzględniono autonomicznych żądań reprezentowanych przez nich krajów; w skutek tego ministerstwo podało się do dymisji. Co daléj nastąpi, będzie tylko konsekwencją tych dwóch faktów, dawno już przygotowywanych przez subwencjonowane dziennikarstwo, które od wielu miesięcy przemawia za rewizją konstytucji w kierunku federalistycznym, za ugodą z różnemi narodowościami.

Pierwszym aktem tego procesu była ugoda z Węgrami, z widoczną krzywdą finansową Przedlitawji. Poczekajmy tylko, a Węgrzy większe jeszcze ciężary zwalą na barki naszéj połowy państwa. Ale mniejsza o to, gdyby się przynajmniéj już na tém skończyło. Obecnie jednak czeka nas jeszcze wiele ugód, nie z winy Węgrów, którzy tylko swych interesów bronią, ale z naszéj własnéj.

Dualizm naruszył i osłabił potęgę państwa pod względem wojskowym i finansowym.

Drugim aktem tego procesu była t. z. ugoda z Galicją. Poczyniono jéj w konstytucji autonomiczne ustępstwa, a skutkiem tego było, że jéj reprezentanci głosowali w trzeciém czytaniu przeciw konstytucji, w sprawie ustaw wyznaniowych głosowali przeciw rządowi, a w rok późniéj, sejm galicyjski uchwalił ową sławną czy osławioną rezolucję. Obecnie zaś, za tak wspaniałomyślny dar (!!) dla sejmu, wysłańcy jego przed kilkoma dniami opuścili radę państwa. Czyż i to postępowanie ma się przyczynić do spotęgowania sił monarchji? Osądźcie sami, panowie!

Wobec takiego położenia rzeczy, powinniśmy przedewszystkiem obstawać przy idei państwa, nie bacząc choćby na największe trudności, jakie się nam chwilowo nasunąć mogą. (Szkoda zapału! *Red.*)

Potem wniósł znaną już czytelnikom naszym rezolucję, którą izba przyjęła.

Hr. Auersperg. Coś się w powietrzu czuć daje, co nam epokę systowania przypomina. Jakieś złowieszcze przeczucie napełnia nas obawą.

Ugoda z Węgrami była konieczną, tak samo jak w Przedlitawji kompromis z pojedynczemi krajami. Autonomję tych krajów rozszerzono o ile się to z istnieniem państwa pogodzić dało (?!). Kto chce Austrji jako takiéj, nie potrzebuje do tego federalistycznego aparatu; kto zaś nie chce Austrji, niech od nas nie żąda popierania federalizmu. Ale dotychczasowe ministerstwo nie miało niestety dosyć siły i wiary do przeprowadzenia swego programu.

Potém zwraca się mowca przeciw hr. Beustowi.

Ustawy zasadnicze wzbraniają członkom ministerstwa wspólnego mieszać się w sprawy wewnętrzne jednéj lub drugiéj połowy państwa. Tymczasem u nas ciągle się to praktykuje, pomimo urzędowych zaprzeczań. Imię hr. Beusta łączy się ze wszystkiemi zmianami, jakicheśmy się w tak krótkim przeciągu czasu doczekali. Cenię wielkie zdolności tego męża stanu, ale on nie jest Austrjakiem, nie ma serca dla naszéj doli, i dlatego popycha do operacji zagrażających bytowi naszéj monarchji. I w Węgrzech miałby w tym względzie pole do działania, ale tam uczynić tego nie śmie i nie może; tylko nad naszą połową zawisł prawdziwie jakiś fatalizm. Nie możemy się doczekać ustalenia naszéj konstytucji, brak nam do tego cierpliwości.

Bar. Lichtenfels zwraca się przedewszystkiém przeciw Polakom i opozycji narodowościowéj.

Ciągła z naszéj strony gotowość (?!) do ugód i kompromisów wzmaga opór przeciw konstytucji. Z wdzięczności za ustępstwa uczynione Galicji w r. 1867, uchwalił sejm galicyjski rezolucję, która żadnéj nie ma prawnéj podstawy, bo Galicja nie stanowi „historyczno-politycznéj indywidualności." Galicja nie może od Austrji żądać zwrotu praw, bo przyszła pod jéj panowanie jedynie z warunkiem wolności praktyki religijnéj dla swych dyssydentów. Ciągłe forytowanie przez rząd polskiéj mniejszości, działo się z krzywdą ruskiéj większości w kraju, która zawsze przywiązaną była do państwa i cesarza. Nawet Kraków nie może od Austrji niczego się domagać, bo zwierzchnicze prawa swoje prawnie utracił.

Tak samo jak Galicja i Czechy żadnych nie mają praw. Prawa państwowe, na jakie się deklaranci powołują, albo nigdy nie istniały, albo dawno już prawomocność swą utraciły. Zmiana konstytucji zadowoliłaby tylko część ludności w Czechach. Państwo jedynie zdoła zaspokoić uprawnione żądania różnych narodowości. Wobec czeskiéj opozycji, zastósowanie całéj surowości prawa staje się usprawiedliwioném. Dalsze usiłowania w celu sprowadzenia ugody naruszyłyby tylko powagę korony i rządu. Dotąd nie ma najmniejszéj przyczyny użalać się na konstytucję, owszem trzeba przy niéj obstawać śmiało i z determinacją.

Petersburg. O słowiańskiéj opozycji w Austrji i o ministerstwie Giskra-Herbst pisze *Gołos:*

„Istnienie ministerstwa Giskra-Herbst w ciągu dwóch lat i dwóch miesięcy odznaczało się brakiem solidarności w obozie opozycji słowiańskiéj.

„Gdyby się byli Polacy i Słoweńcy w r. 1867 nie oddali na pastwę Niemcom, istnienie gabinetu germanizatorsko-centralistycznego dziś już byłoby rzeczą niemożebną.

„Gdyby daléj — choć już po przyjęciu konstytucji z roku 1867, która w ogólnych swych zasadach posiada wiele soków liberalizmu — reprezentanci krajów słowiańskich solidarnie byli zażądali od rządu zadośćuczynienia w kwestjach dotyczących stosunków ich miejscowych, oraz wyraźnego określenia stosunku Czech i Galicji do Austrji, to i wtenczas jeszcze zwycięztwo byłoby po stronie Słowian.

„Ale Polacy, licząc na wdzięczność Niemców w przyszłości, przyjęli wszystko, chociaż coś było kontrakonstytucyjném; Słoweńcy niedoświadczeni i niedojrzali do rozstrzygania kwestji politycznych, za jakąbądź koléj żelazną przeprowadzoną w Słowenji z gwarancją rządu, wysyłali posłów do wiedeńskiéj izby jako reprezentantów narodowych."

Daléj, czyniąc uwagi swoje nad tendencją Słowian austrjackich, robi ich dziećmi nieumiejącemi nawet pisać dokładnie w swoim języku, a bawiącemi się w utopje jakiegoś — jak się wyraża — bytu samoistnego.

„Słowianie austrjaccy — pisze *Gołos* — pomimo wspólności interesów działają każde narzecze oddzielnie, a przyczyna takiego działania jest wynikiem jakiéjś podrzędnéj fakcyjki; leży ona w niemowlęcéj chęci każdéj z osobna gałęzi, niemającéj nawet języka wyrobionego ani gramatyki, załatwiania kwestji cywilizacji i polityki od *alfa* do *omega* siłami własnemi, po swojemu. Rzecz jasna, że postępowanie takie nic mądrego wydać nie zdoła i niedołężność ta trwać będzie dopóty, dopóki Słowianie nie przyjdą do tego przekonania, że *viribus unitis* działać powinni."

Byle nie z Moskwą!

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków. [Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj. *Dok.*]. Z porządku dziennego przedstawia r. m. dr. Rydzowski wniosek względem zaproszenia do komisji mającéj się zająć ocenieniem planów konkursowych odbudowy Sukiennic dodatkowo pp. dra Teofila Żebrawskiego i b. profesora techniki Filipa Pokutyńskiego. Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

R. m. Feintuch przedstawia sprawozdanie magistratu z postępowania i wyników w sprawach szynkowych za II półrocze 1869 roku. Z niego się okazuje, że w skutek uchwalenia dodatkowych postanowień szynkowych, podniosły się znacznie opłaty konsensowe. Wynosiły one bowiem na pierwsze półrocze 1869 r. 7,328 złr., podczas gdy na II półrocze 11,246 złr. w. a. (więcéj o 3,918 złr. w. a.). Ogólna suma wszystkich konsensów wynosi 339; skasowano ogółem 30 konsensów, a udzielono 5 nowych. Przy ściąganiu należytości konsensowych okazał magistrat wielką energję. Z roku zeszłego zostały wszystkie zapłacone, a na bieżące półrocze wynosi cała zaległość jedynie 126 złr. w. a. Sekcja proponuje wyrazić magistratowi uznanie za energję okazaną, na co się rada zgadza.

W sprawie urządzenia ogrzewalni na Kleparzu i Kazimierzu, odczytuje akt. mag. Swieżyński sprawozdanie i wnosi ażeby magistrat wyraził podziękowanie p. Barberowi i zborowi izraelickiemu, za bezpłatne odstąpienie lokalu na ogrzewalnie, a pp. Szarytkom za zajęcie się gotowaniem i rozdawaniem zupy rumfordzkiéj ubogim. Dodajemy, że fundusz na ten cel z r. 1868 pozostały wynosił wraz z nowemi datkami sumę 2,225 złr. w. a. i że po potrąceniu wszystkich kosztów, pozostało jeszcze 930 złr., które sekcja w kasie oszczędności lokować proponuje. Wniosek bez rozpraw przyjęto.

Na wniosek dra Dunajewskiego przyjmuje rada również bez rozpraw fundację dra Dietla 1,000 złr. w. a. przeznaczoną na udzielenie nagród celującym uczniom szkoły przemysłowéj, za którą to sumę obligacje w nominalnéj wartości 3,300 złr. w. a. zakupiono, zaś resztę 30 złr. w, a. w kasie oszczędności do czasu lokowano, aż za nią będzie można nabyć obligację indemnizacyjną na kwotę 50 złr.

Dalsze dwa wnioski dotyczą udzielenia zaliczki jednemu urzędnikowi na trzechmiesięczną płacę i wsparcia w kwocie 200 złr. braciom Miłosierdzia na Kazimierzu na utrzymanie szpitala. Rada przyjmuje oba wnioski bez rozpraw po gruntownem wyjaśnieniu dra Oettingera, iż to zgromadzenie religijne oddaje gminie wielkie przysługi, lecząc bezpłatnie chorych, za które to leczenie gmina najmniéj 20razy tyle zapłacićby musiała, ile tytułem wsparcia ofiaruje.

Radca m. Józefczyk, żąda imieniem sekcji asygnowania 100 złr. tytułem subwencji, na urządzenie wystawy przedmiotów szkolnych w Kołomyi.

Hr. Mieroszowski stawia wniosek przejścia do porządku dziennego; mamy dość zakładów naukowych w Krakowie, aby je wspierać, a fundusze miasta nie wystarczają. Kołomyja jest bliższą Lwowa, pozostawmy to Lwowowi, które z tytułu stolicy Galicji i Lodomerji wszystkie ciągnie korzyści.

R. m. dr. Majer sądzi, że niektóre przedmioty raz podniesione, nie dadzą się w obec opinji publicznéj załatwić pominięciem i stawia wniosek pośredni asygnowania 50 złr. w. a.

R. m. Chmurski. Lepiéj żeby Kraków posłał, jak Petersburg (wesołość).

Po odparciu Józefczyka, że Polski niema ani w Krakowie ani we Lwowie, i że zachodzi wielka kwestja czy urządzenie wystawy w Kołomyi nie jest bardziéj pożądaném, niż na inném miejscu, uchwala rada wniosek sekcji, odrzucając obydwie poprawki.

Następnie przedstawia dr. Blatteis zatwierdzenie podziału szkoły na Kazimierzu na klasy równorzędne i poruczenie prowadzenia drugich oddziałów téj szkoły dotychczasowym nauczycielom. Koszta ztąd wynikłe wynoszą 525 złr. Rada przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką Muczkowskiego, ażeby subwencję tę cofnąć w chwili, gdyby się pogłoski względem rehabilitowania b. dyrektora Wintera, uznanego za nieudolnego do prowadzenia szkoły, sprawdziły.

Na końcu posiedzenia wnosi Baumgardten sprawę przyjęcia do gminy kilku osób, zaś urzędnik magistratu Wyrobisz wypłacenie sumy 546 złr. przedsiębiorcom za bruk przy staréj bóżnicy i wypłacenie 20 złr. Izraelowi Miriszowi za 27 □ sążni gruntu zabranego dla rozszerzenia placu nowego na Kazimierzu. Wnioski te utrzymują się przy głosowaniu.

Koniec posiedzenia o god. 8½.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno - przemysłowém w niedzielę dnia 10 kwietnia będą następujące publiczne wykłady: od godz. 4—5 prof. Maj: „Działanie prądów elektrycznych. Elektromagnesy. Elektromagnetyzm jako siła poruszająca. Telegrafy i zegary elektryczne. Indukcja elektrodynamiczno- i magneto-elektryczna. Ważniejsze przyrządy polegające na indukcji termoelektryczności i elektryczność zwierzęca." — Od godz. 5—6 prof. Rozwadowski: „O fabrykacji papieru." — Wstęp bezpłatny dla słuchaczy obojga płci.

Postęp. — Wczorajsze zebranie członków z uwagi, że Szlązacy przyrzekli podczas bytności Krakowian w Sibicy odwiedzić Kraków na Zielone Świątki, oraz słysząc, że towarz. lwowskie „Białego Orła" ma zamiar odwiedzić nasze miasto w tym sam czasie, wybrało komisję złożoną z pp. Wąsowicza, Wiktora Bylickiego, Gajdzica, Gajdzińskiego, Henisza, Dworskiego, Burjana, Suchodolskiego, Sroczyńskiego i Korneckiego w celu porozumienia się z innemi towarzystwami dla urządzenia wspólnego komitetu ku przyjęciu gości.

Czas podał wczoraj odezwę prezydenta miasta w sprawie sukiennic, któréj atoli dotąd ani nie rozlepiono ani nie rozniesiono nigdzie. Zapewne p. prezydent wyda taką odezwę.

O stepowych szlakach mówił wczoraj sędziwy ociemniały wieszcz Wincenty Pol. Autor pieśni o ziemi naszéj umie przedmiotowi geograficznemu nadać tyle ciepła i kolorytu, że na sali przepełnionéj było jakby zasiał, aby nie uronić i słowa z wykładu mówionego smętnym przytłumionym głosem.

Otrzymaliśmy z prezydjum c. k. namiestnictwa we Lwowie „Szematyzm król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiém na r. 1870." Witamy radośnie ten pierwszy polski szematyzm wydany przez c. k. namiestnictwo. Obejmuje wszystkie potrzebne rubryki i ułożony jest wygodnie i jasno.

Czytelnikom miejskim polecamy: „Warsztaty i fabryki a postęp przemysłowy," przez Tadeusza Skałkowskiego. Lwów 1870. Broszurka ta w jasnym bardzo wykładzie streszczająca najważniejsze zasady gospodarstwa społecznego, w szczególném zastósowaniu do rękodziel, powinnaby się znajdować w ręku każdego rękodzielnika.

„Przewodnik dla spółek pożyczkowych," przez Mieczysława Łyskowskiego. Toruń 1870. Jakkolwiek u nas nie obowiązuje taka ustawa o stowarzyszeniach gospodarczych, jaką już mają Prusy, a do jakiéj powyższa książeczka jest zastosowaną; może jednak i u nas być bardzo pożyteczną praca p. Łyskowskiego, który w niéj przedstawił główne zasady, na jakich opierają się spółki pożyczkowe (stowarzyszenia zaliczkowe) i podał zarazem praktyczne wskazówki do prowadzenia ksiąg i kasowości.

„Rękodzielnik," czasopismo wychodzące nakładem zasłużonego w piśmiennictwie ludowém A. Młockiego pod redakcją P. Zbrożka, zasługuje na jak najobszerniejsze rozpowszechnienie. Poświęcone głównie klasie rękodzielniczéj, ma na oku zarówno rozrywkę jak naukę, podając obok powieści i przeglądu politycznego, sprawozdania z rękodzielniczych stowarzyszeń, jasno i przystępnie pisane rozprawy ekonomiczne, nowe wynalazki i odkrycia i t. p. Przystępna bardzo cena powinna pismu temu otworzyć drzwi każdéj pracowni rękodzielniczéj.

— Od dnia 1 czerwca wydział historyczno-literacki paryzkiego towarzystwa naukowéj pomocy zamierza wydawać „Przegląd krytyczny." Do redakcji wezwani zostali pp. Rustejko, Giller i Kapliński. Krytyki poważnéj a bezstronnéj wielka potrzeba u nas czuć się daje, musimy więc przyklasnąć zamiarowi towarzystwa w nadziei, że zostanie wiernym powyższéj zasadzie. Słyszeliśmy również o gotującém się wydawnictwie podobnego organu krytycznego w Krakowie. Oby krytyka zdołała raz już wydobyć się z objęć sympatji i antipatji politycznych i kastowych.

Dziś w nocy widziano łunę pożarną w stronie Zielonek.

Pożar.— Dziś o godz. 4-éj rano w majętności Kirchmayerów w Krzesławicach, powstał ogień w jednéj z stodół. Zgromadzeni włościanie usiłowali takowy ugasić, lecz ogień postępował tak szybko na inne budynki że rady dać nie mogli, postanowiono więc dać znać do Krakowa do straży ogniowéj ochotniczéj; w skutek czego ta na miejsce się udała. Tyle tylko możemy obecnie donieść, gdyż straż ogniowa jeszcze nie powróciła, bliższych więc szczegółów jeszcze nie ma.

Wybuchł ogień przedwczoraj po południu po 3-éj w ratuszu, w biurze konskrypcyjném we Lwowie. Straż ogniowa niezwłocznie przyłożyła się do przytłumienia pożaru, widziano jednakże dosyć długi czas kłęby dymu wydobywające się z biura wspomnianego. Jako powód podają, że zostawił ktoś w biurze tlejące cygaro.

Kradzieże.—Wczoraj żydówce na Kazimierzu skradziono z kieszeni 40 złr. Inwalidzie zaś, który spoczywał na plantach na ławce gdy się zdrzemnął, przerznięto torbę podróżną i wyjęto 50 złr., wszystko to wśród dnia białego.

Wczoraj wieczór na Kazimierzu na Wolnicy, znaleziono dziecię płci męzkiéj porzucone. Dziecię to ze świeżemi śladami wydania go na świat nie ma głowy.

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. — W miesiącu marcu b. r. aresztowała dyrekcja policji krakowskiéj 461 osób. Z tych oddano sądom cywilnym i karnym 102, a mianowicie: za gwał publiczny 1, za kradzież 61, za oszustwo 10, za sprzeniewierzenie 5, za uszkodzenie cudzéj własności 1, za obrazę straży 11; za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 13. Za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, ucieczkę z terminu i domu przytułku, oddano magistratowi krakowskiemu 242 osób aresztowanych. W szpitalu umieszczono 8 nierządnic. Do odpowiedzialności pociągnięto 69 osób, a mianowicie: za powrót z wydalania 1, za przewinienia w służbie 18, za przekroczenia przepisów dorożkarskich 13, za samowładne zatrzymanie cudzéj własności 1, za pozostawienie koni bez dozoru 3, za spieszną i nieostrożną jazdę 3, za przekroczenie przepisów meldunkowych 3, za otworzenie szynków w godzinach niedozwolonych 25, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 2.

Tarnów.— Dnia 19 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w Tarnowie w sali rysunkowéj szkoły realnéj walne zgromadzenie oddziałowe towarzystwa pedagogicznego. Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności zarządu.
2. Wniosek prezesa zarządu głównego względem zniesienia w szkołach ludowych egzaminów publicznych.
3. Wnioski zarządu i pojedynczych członków.

Zarząd oddziałowy tow. pedagogicznego.

Tarnów, 8 kwietnia 1870.

Józef Leszczyński, sekretarz.

Straszne nieszczęście, które się wydarzyło w dniu 6 kwietnia przy nowo stawianéj budowli w Wiedniu. O godzinie kwandrans na dziewiątą usłyszano nagle głuchy, do grzmotu podobny huk, potém przeraźliwy łomot i straszliwe wołanie o pomoc. Miejsce wypadku zasłoniły gęste nieprzejrzane obłoki kurzu, które gdy zrzedły, ukazał się obraz przerażający. Gzyms główny dachu zawalił się i zdruzgotał czteropiętrowe rusztowania i pogrzebał w gruzach wszystkie osoby na nich pracujące. Gzyms, w którym wprawione były ciosy po 12 do 15 cetnarów ważące, był zadaleko wysunięty, tak, że jego punkt środkowy wysunął się po za ścianę domu. Ściana, dzwigająca gzyms była słabą i nie mogła stawić oporu ciśnieniu wywieranemu przez ciężar dachu. Jednym zamachem zapadł się gzyms w długości 5½ sążnia i ważący 500 cetnarów. Siła spadającéj masy była tak wielką, że najwytrzymalsze belki łamały się jak cienkie gałązki, a sztaby żelazne na dwa cale grube migły się jak papiér. Na szczęście znajdowali się pod ręką robotnicy sąsiednich budynków, a ci zajęli się wygrzebywaniem zasypanych i rozbierali góry rumowisk, desek, kamieni i cegieł. Tłumy ciekawych zbiegły się z całego miasta. Odkopywanie zabitych i ranionych, przeraźliwym jękiem powiększających grozę tego nieszczęścia, szło nadzwyczaj szybko i energicznie. Był to straszny i bolesny widok! Trupy przedstawiały obraz przerażający. Tu leżał murarz z rozpłatanym brzuchem, tam drugi z głęboką dziurą w głowie, tu kobieta, któréj belka przygniotła klatkę piersiową, odgryzła sobie język i szklannemi oczyma patrzy przed siebie. Ale niestety! nikogo nie ocucono. U jednego z robotników uderzało jeszcze tętno życia ale i temu sztuczne środki wydychania nie pomogły, tętno zamarło. Twarze niektórych były okropnie poniszczone, na innych tkwił nie do opisania wzruszający wyraz nieméj rezygnacji. Artyści, literaci, dziennikarze, odnosili rannych i wygrzebanych, nacierali wzmacniającemi maściami. W krótce zjawili się także arcyksiąże Albrecht, burmistrz Felder i radca sądu Lanser. Wśród bezustannych wygrzebywań napotkano nareszcie dół z wapnem, z dołu tego słychać było wołanie o pomoc. Był to głos pomocnicy, która po czesku wołała, aby ją uwolniono. Z wielką przezornością kopano daléj, aby nieszczęśliwéj ofiary nie skaleczyć. Mimo wszelkich wysileń robota szła nadzwyczaj powoli, wreszcie udało się ją wydobyć, ale była już bezprzytomną, najgwałtowniejsze środki nie przywróciły jéj życia; przed minutą jeszcze byłaby ocaloną, ustępująca się ziemia zadusiła ją. Nie zadługo potém zjawił się Cesarz z adjutantem Berchtoldsheimem. Wielu lekko ranionych oddaliło się zaraz po dokonaném nieszczęściu. Nieżywych wykopano 7 osób, których nazwiska sprawdzone. Jednego mężczyzny zwłok poznać nie było można. Dziesięć osób odwieziono do szpitala. Wypadek ten przeraził w nadzwyczajny sposób. Ludzie zewsząd ciągle zapełniali ulicę z jednéj i drugiéj strony. Między niemi snuły się rozpaczliwe postacie krewnych, którzy swoich wynaleźć nawet nie mogli. Dobijali się oni do tymczasowo zaimprowizowanéj sali rannych, szukając swych mężów, braci, córek... Ranieni przeraźliwym jękiem przeszywali serca słuchających. Ciężko raniony murarz mówił ciągle: „a śniło mi się właśnie i coś mnie ostrzegało;" biedna kobieta młoda załamując ręce w rozpaczy wołała: aby jéj oddano męża!...

Komisja budownicza orzekła, że przyczyną tego nieszczęścia jest nie wykonanie planu architekta, zatwierdzonego przez władzę. Obmurowanie gzymsu zamiast 2', wynosi 1' i 6". Ważną także okolicznością były niezwykłe mrozy, wśród których te roboty murarskie były kończone.

Teatr. — O przedstawieniu czwartkowém nie widzimy potrzeby pisać obszerniéj, składało się bowiem ze sztuk dobrze i oddawna znanych. Wyjątek jednak należy uczynić dla p. Ortyńskiego, który po raz pierwszy tego wieczora występował na scenie krakowskiéj w „Przysiędze Horacego" i w „Okrężném." O ile już dzisiaj sądzić można, będzie to korzystny dla naszego teatru nabytek. Pan O. posiada wiele rutyny scenicznéj i po deskach teatralnych chodzi z wielką swobodą. Szczególnie widać to było w „Przysiędze Horacego." Ujemną stronę w p. Ortyńskim możnaby nazwać pewną wadliwość w wygłaszaniu, mówi niekiedy zbyt prędko i ztąd niektóre zgłoski giną dla słuchaczy.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Antoni Laskowski z żoną obw. z Królestwa, Jakób Wysocki obw. z Miechowa, Bohdan Piątkowski wł. dóbr z Królestwa, Bolesław Bogusz wł. dóbr z żoną z Galicji, Karol Aquilino kupiec z Warszawy, Henryk Haller wł. d. z Jurczyc, Władysław Haller w. d. z Jurczyc, Władysław Haller wł. d. z Polanki, Jan hr. Zamojski wł. d. z Warszawy, Ludwikowa hr. Wodzicka wł. d. z Tarnowa, Zygmunt Bielski wł. d. z Galicji, Aleskander hr. Orłowski wł. d. z Podola.

HOTEL pod RÓŻĄ *przyjechali*: Natalja Zelaburska żona radcy z Podola, Franciszek Dołkowski urzędnik z Chrzanowa, Marja i Felicja Brandel obywatelki z Warszawy, Edward Wellman c. k. pułkownik ze Lwowa, Rezeniko c. k. podpułkownik ze Lwowa, Juljan Łempicki z żoną naczelnik z Kongresówki, Adolf Adamczyk dr medycyny ze Szlązka.

Sprawy sądowe.

Trzeci proces drukowy „Kraju" odbył się dnia 8 kwietnia 1870.

Skład sądu: Antoniewicz, przewodniczący; Ciechanowski, Kuszpeciński. Protokolista Kostka. Prokuratorję zastępuje Nowaczyński.

Na ławie sędziów przysięgłych zasiadają: pp. Gebhardt, Mauricio, Bogdański, Wasilewski, Łuszczkiewicz, Ciechanowski, Gołemberski, Raspe, Czech, Janikowski, Gwiazdomorski, Baranowski.

Na ławie oskarżonych: dr L. Gumplowicz.

Akt oskarżenia prokuratorji wypowiada tak oryginalne zdanie o czeskich sądach przysięgłych, że podajemy go poniżéj prawie w dosłownem brzmieniu:

„W numerze 28 *Kraju* z d. 5 lutego 1878 w artykule pod napisem „czeskie sądy przysięgłych" przytoczono, że wszystkie procesa, które rząd wytacza dziennikarzom czeskim, kończą się na uniewinnieniu oskarżonych od zarzucanych im przez prokuratorję zbrodni, że prokuratorowie rządowi nadaremnie odwołują się do sprawiedliwości sędziów, nadaremnie dowodzą, że dzienniki czeskie napadają systematycznie i z niesłychaną gwałtownością na wszystkie władze, nieoszczędzając nawet monarchy.

Tenże artykuł zawiera daléj oświadczenie, iż nie ulega wątpliwości, że dotyczące artykuły przez prokuratorów inkryminowane, zawierały ustępy, które według ścisłéj litery prawa były karygodne; tudzież, iż nie ma wątpliwości, że sędziowie neutralni byliby oskarżonych dziennikarzy zasądzili. Artykuł ten przyznaje przeto, że ci sędziowie przysięgli niesprawiedliwie sądzili, że zatem postąpili sobie wbrew złożonéj przysięgi.

Mimo tego w mowie będący artykuł **te niemoralne i nieprawne, powagę religji i prawa podkopujące sądy nietylko usprawiedliwia, ale nawet zachwala**; powiada bowiem daléj, że w takich chwilach, kiedy cały naród staje do walki o swobody polityczne, nie wolno żadnemu przysięgłemu sędziemu sądzić neutralnie i z zimną krwią namiętne popędy rodaków, że w tym razie największa sprawiedliwość stałaby się rzeczywiście największą niesprawiedliwością, że w takich czasach przysięgły musi być nietylko sędzią, ale przedewszystkiem obrońcą wolności, i że na zarzut niesumienności mógłby odpowiedzieć, iż ci nie mogą wymagać sprawiedliwości, którzy odmawiają jéj narodowi; daléj, że czescy sędziowie przysięgli uwzględniali polityczne tendencje artykułów inkryminowanych; że tego rodzaju wyroki nie wykazują nienaturalnego mieszania polityki do sprawiedliwości, że są objawem sumienia całego narodu, imponują rządowi najwięcéj, podkopują jego powagę i znamionują stałość i powagę przysięgłych; nareszcie, że te orzeczenia w dziejach rozwoju wolności politycznéj niezawodnie znakomite miejsce zajmą, co wszystko wyraża to, że są naśladowania godnym ideałem doskonałości.

Na podstawie powyż wyłuszczonego oskarża c. k. prokuratorja p. Lud. Gumplowicza w myśl „§§. 1, 2 i 10 ustawy z 9 marca 1869, l. 32 d. p. p. i §§. 1, 2, 3 ustawy z 17 grudnia 1862 l. 7 d. p. p. i §§. 7, 10 i 239 k. k., tudzież z §. 28 ust. druk. o wykroczenie przeciwko publicznéj spokojności i publicznemu porządkowi z §. 305 k. k."

Po odczytaniu aktu oskarżenia, jakoteż artykułu inkryminowanego udziela przewodniczący głos oskarżonemu, który atoli wstrzymuje się ze swym wywodem aż do ustnego przemówienia prokuratora, oświadczając tymczasem tylko tyle, że w artykule inkryminowanym jest tylko ocena faktu, że ocenianie faktów jest nietylko prawem, ale i obowiązkiem dzienników, że czyniły to i dzienniki niemieckie, aczkolwiek z innego wychodząc stanowiska, że atoli *Kraj* czuł się zobowiązanym stanąć w obronie czeskich sądów przysięgłych, na których dziennikarstwo wiedeńskie największe miotało obelgi.

Przew. Czy pan jesteś autorem tego artykułu?

Osk. W dzienniku *Kraj* umieszczono kilka artykułów o sądach przysięgłych, w których rozwijaliśmy jedną myśl. Ponieważ niektóre z tych artykułów z pod mego wyszły pióra, przeto powiedziałem w śledztwie, że „zdaje mi się", iż jestem autorem tego artykułu. Dzisiaj atoli oświadczam tylko, iż artykuł ten wydrukowany został z moją wolą i wiedzą, że biorę zań odpowiedzialność na siebie, nie wymieniając autora.

Prok. Wobec téj sprzeczności, jaka zachodzi między zeznaniem oskarżonego uczynioném w śledztwie a zeznaniem dzisiejszém, wnoszę, by sąd raczył odczytać zeznanie w śledztwie uczynione.

Przew. Ponieważ pan Gumplowicz oświadczył, że artykuł ten był wydrukowany z jego wolą i wiedzą, przeto nie zachodzi żadna rzeczywista sprzeczność, któraby zmieniła istotę oskarżenia. Odczytanie protokółu śledczego jest więc zbytecznem. Udzielam głos prokuratorowi do ostatecznego wniosku.

Prokurator w dłuższéj i systematycznie ułożonéj przemowie wskazuje przedewszystkiém na trudność swego zadania wobec sędziów przysięgłych, którego atoli podejmuje się ochoczo dla ważności przedmiotu, jakim jest właśnie wzniosła instytucja sądów przysięgłych. Już w pierwszym procesie przed krakowską ławą przysięgłych w sprawie dra Stopczańskiego przeciw p. Dąbskiemu podniósł ówczesny oskarżyciel dr. Jakubowski ważność piśmiennictwa w ogóle, a dziennikarstwa w szczególe i wykazał, że jeśli nic tak błogich owoców wydać nie może jak dziennikarstwo, to z drugiéj strony nic znowu tak zgubnie wpłynąć nie potrafi, dziennikarstwo ma bowiem środki do łatwego szerzenia wszelkich czy to złych, czy dobrych zasad.

Otóż wobec tego stanu rzeczy mają sądy przysięgłych podwójne zadanie: popierwsze, bronić prawo przeciw wybrykom dziennikarskim i bronić dziennikarstwo przeciw nadużyciom władzy rządowéj. Zadaniu temu odpowiedzieć mogą sędziowie przysięgli li tylko przez sumienne orzeczenie, niezawisłe od zapatrywań politycznych, od sympatji lub antypatji, wolne od uprzedzeń i namiętności. Zadanie to trudne dla sędziów, których rozliczne węzły łączą z oskarżonym, którzy podzielają jego zapatrywania polityczne, którzy stoją na tém samém stanowisku jak oskarżony. Ale zadanie to tém szczytniejsze. Już świat starożytny przedstawił sobie sprawiedliwość jako ślepą boginię, niedostępną dla żadnych wrażeń, sądzącą tylko tak, jak tego prawo wymaga.

Artykuł inkryminowany zupełnie inaczéj zapatruje się na zadanie sądów przysięgłych. Stósownie do tego artykułu sędziowie przysięgli nie powinni potępiać dziennikarza, chociażby głosił zasady zgubne, jeżeli tylko z artykułu wybija dążność patrjotyczna, wybija cel polityczny. Zasada ta jest po pierwsze niemoralną, po drugie karygodną, a po trzecie w naszych stosunkach niepolityczną. Jest ona niemoralną, albowiem kardynalna zasada moralności ją zakazuje. Moralność — to harmonja między czynem a prawem natury. Sędziowie przysięgają, że tylko prawo a nie osoby będą mieć na względzie, że ani sympatją ani antypatją powodować się nie będą, że nie dadzą przystępu żadnym względom pobocznym, lecz, że jako mężowie wolni wydadzą wyrok według sumiennego swego przekonania. Gdyby działali inaczéj, t. j. gdyby działali według zasady artykułu inkryminowanego, złamaliby przysięgę najświętszą, stanęliby w sprzeczności z sumieniem. Czyż więc zasada, która takie krzywoprzysięstwo zachwala, nie jest niemoralną?

Zasada ta jest także karygodną. Sędziowie, którzy składają przysięgę są osobami publicznemi i mają natenczas nietylko prawa, ale i obowiązki urzędników publicznych. Jeżli więc łamią przysięgę, orzekając wbrew swemu sumieniu, stają się winnymi zbrodni nadużycia władzy urzędowéj, a każdy kto takie nadużycie pochwala, staje się winnym wykroczenia przec w porządkowi publicznemu przez pochwalanie czynów karygodnych. Tak więc zasada artykułu inkryminowanego jest karygodną z §. 305 u. k.

Powiedziałem także, że zasada ta jest w naszych stosunkach niepolityczną. Panowie pamiętacie zapewne jeszcze owe rozprawy, które się toczyły w radzie państwa przy zaprowadzeniu instytucji sądów przysięgłych. Wtenczas to liczni przeciwnicy téj instytucji przeciw jéj zaprowadzeniu wystąpili, wtenczas to chciano koniecznie wyjąć Galicję z pod ogólnego prawa co do téj instytucji, obawiając się jéj nadużycia wobec rządu.

Doświadczenia w Czechach zwiększyły liczbę antagonistów sądu przysięgłych, jestże więc dzisiaj na czasie, jestże rzeczą polityczną, podawać nieprzyjaciołom téj instytucji broń przeciw takowéj, podkopywać tę młodą latorośl, zamiast by się starać o jéj utrwalenie, zamiast by się starać o jéj rozrost, by w cieniu jéj konarów spokojnie odpocząć można?

§. 305 u. k. wymaga czynu karygodnego i pochwalania tegoż czynu. Wczoraj twierdził p. Gumplowicz, że nie ma dokonanego czynu, że przeto nie ma jednego warunku przekroczenia przez §. 305 wymaganego. Dzisiaj przyznał, że czyn został dokonanym. Gdyby atoli nawet czyn nie został dokonany, to byłoby to obojętném, gdyż ustawa nie wymaga faktu dokonanego, lecz tylko czynu karygodnego. Gdyby bowiem ktoś powiedział, że nie ma własności, t. j. że wolno wziąść sobie i przywłaszczyć bezkarnie cudze rzeczy, to przecież nie możnaby powiedzieć, że głoszenie takiéj zasady, że zachwalanie kradzieży, chociaż jéj nikt nie popełnił, nie jest karygodném.

Tak to starałem się udowodnić karygodność artykułu inkryminowanego i proszę świetną ławę przysięgłych o sumienne orzeczenie..

Osk.: Stoję dzisiaj pod oskarzeniem podobném do wczorajszego, mianowicie o wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu przez zachwalanie czynów karygodnych. Chętnie przyznaję, że dzisiaj nie ma wątpliwości, że ów czyn, którego wczoraj nie było, w dzisiejszéj sprawie jest, stał się niewątpliwie. Sądy czeskie wydały swe orzeczenia — oto czyn, którego nie zaprzeczam. Mógłbym tożsamo przyznać dzisiaj, że szerzenie zasad zgubnych jest zakazanem i że ten popełnia wykroczenie z §. 305, kto pochwala zasadę, że nie ma własności, że wolno kraść. Na szczęście jednak tego wszystkiego nie ma w artykule inkryminowanym. Znaczenie tego artykułu jest jasném. Dzienniki z obowiązku swego zapisują bieżące fakta i oceniają takowe, wynurzając przytém swe zapatrywania różne według tego, jakie ten lub ów dziennik zajmuje stanowisko, do jakich ten lub ów dziennik przyznaje się zasad. Faktem takim były orzeczenia sądów czeskich. Nie odpowiadały one może literze prawa, ależ tego żadna ustawa od sądów przysięgłych nie wymaga. Przecież ustawa wyraźnie powiada, że nikt nie ma prawa pytać się, dla czego sąd przysięgłych takie a nie inne wydaje orzeczenie i jakiemi się powoduje względami? Kiedy więc fakt ów głośny się zdarzył, dzienniki niemieckie nie szczędziły obelg czeskim sądom przysięgłym; naszym więc było obowiązkiem, a w każdym razie mieliśmy do tego prawo — stanąć w obronie tak spotwarzonych i zelżonych sądów? Podaliśmy przeto fakt starając się postawić go we właściwém świetle; czy się nam udało — nie wiem, ale to wiem, żeśmy w ocenieniu faktu tego nie przekroczyli granic prawem zakreślonych. Prokuratorja innego jest zdania i widzi, w tym artykule trzy strony ujemne, nad któremi niechaj i mnie wolno będzie bliżéj się zastanowić.

Powiedział pan prokurator, że zasada głoszona w artykule inkryminowanym nie jest moralną. Otóż zdaje się, że prokuratorja uważa za najwyższą moralność ścisłe zastosowanie się do litery prawa. Czémże atoli jest prawo? Prawo i ustawa jest tylko wyrazem chwilowego zapatrywania się ustawodawcy, chwilowego ducha czasu, w którym ustawa została wydaną. Ustawodawca zaś jest tylko człowiekiem; ulega on ogólnemu prądowi opinji; — w miarę jak zmieniają się zapatrywania, zmienić się też musi to, co jest owocem tego zapatrywania tj. prawo. Dlatego też prawo pisane z biegiem czasu staje się niedostateczném i wadliwém i powinno uledz wciąż nowym kodyfikacjom i poprawom. Moralność nie mieści się w kodeksach pisanych, lecz ma siedzibę swą w sumieniu i w duszy człowieka, dlatego też jest ona kodeksem wyższym nad wszelkie inne, kodeksem, który nigdy nie omyli, nigdy nie staje się ani niedostatecznym, ani wadliwym. Z postępem nauk i umiejętności rozwija się też moralność, wtedy ustawodawcy dochodzą do przekonania, że to, co zostało napisaném dawniéj, nie może dzisiaj mieć zastosowania, że nie odpowiada pojęciom czasu, że między tą moralnością, tym kodeksem sumienia a kodeksem pisanym zachodzi sprzeczność. Ztąd to pochodzą zmiany ustawy a z niemi i rozwój prawodawstwa, któryby nie był możebnym, gdybyśmy martwą literę prawa wyżéj stawiali nad żywy kodeks sumienia. Ważnym a może najżywotniejszym czynnikiem tego rozwoju prawodawstwa nietylko karnego ale i politycznego są sądy przysięgłych. Sądy te, których kompetencję rozszerzono w innych krajach i poza sprawy drukowe, bo na wszystkie sprawy karne, mają być wskazówką dla ustawodawcy, dla rządu, a nawet dla korony, a nie odpowiadałyby temu zadaniu, gdyby trzymały się li tylko litery prawa; rozwój tego prawa byłby bowiem wtenczas niemożebnym.

Dzienniki czeskie uderzały gwałtownie na rząd. Tego gwałtownego uderzania nie pochwalaliśmy nigdy, owszem dziennik nasz jest zawsze i będzie umiarkowanym; ale usprawiedliwialiśmy orzeczenia sądów czeskich, gdyż one najwymowniéj, najdobitniéj i najskuteczniéj wskazywały rządowi, że istniejący stan rzeczy jest nieznośnym, że go koniecznie zmienić potrzeba.

Przyznaje pan prokurator, że zadanie piśmiennictwa jest wzniosłém, dodaje atoli, że piśmiennictwo u nas znajdowało się w śnie letargicznym. Niech mi wolno będzie zapewnić p. prokuratora, że mu się to tylko zdawało, albowiem tak nie było. Niechaj mi wierzy p. prokurator, że dziennikarstwo zawsze czuwało. Od 100 lat nie było u nas chwili, w któréjby naród i obrońcy praw jego pogrążeni byli we śnie. Naród nie spał, a jeżeli się zdawało, że śpi, było to dlatego, iż prawodawstwo przez cenzurę i sądy zawisłe od rządu tłumiło wszelkie objawy narodowego życia. Przed rokiem 45ym nie wolno było nic pisać w Galicji, nie wolno było objawiać swego zdania, swych przekonań, swych życzeń. I cóż się działo? Otóż naród nie mogąc jawnie głosić swych żądań, nie mogąc jawnie stanąć w obronie swych praw i jawnie działać — musiał spiskować! Nie usprawiedliwiam tutaj tego ostatecznego środka, ale tłómaczę go jako naturalny wynik prześladowania, gnębienia i tłumienia wolności słowa i jawności działania. W tych czasach największéj niewoli wybuchały powstania, rewolucje, sprowadzające liczne i straszne klęski na kraj i naród.

Dzisiaj nie ma potrzeby spisków i rewolucji, ponieważ jest wolność prasy dziennikarstwu wolno objawić zdanie swoje i kraj i naród jawnie działać mogą. Czémżeby atoli była ta wielce sławiona wolność prasy, gdyby litera prawa była obowiązującą? Byłaby blichtrem, byłaby pozorem, nie miałaby bowiem żadnéj rękojmi. Taką rękojmią wolności prasy jest właśnie instytucja sędziów przysięgłych, którzy żyjąc wśród pewnego społeczeństwa równie spieszną idą drogą z postępem, z pojęciami czasu, z jego wymogami i stoją na tém samém postępowém stanowisku co i dziennikarstwo. Zapatrywanie się prokuratorji, która mierzy sądy przysięgłych miarą małodusznych paragrafów, odejmuje téj instytucji rację bytu, ubliża jéj, czyni ją zbyteczną. Z tego ciasnego stanowiska wychodzi akt oskarżenia prokuratorji. O tym akcie oskarżenia niech mi wolno będzie kilka słów powiedzieć. Jeżeli treść tego aktu przez dzienniki dojdzie do wiadomości ogółu, zwróci on na siebie uwagę całego świata cywilizowanego. Mieści on bowiem w sobie rzecz niesłychaną; jedna władza państwa powstaje przeciw drugiéj i potępia ją obelżywemi słowy, miota obelgi na najwyższą władzę sądowniczą w tém samém państwie; na sąd przysięgłych, którego orzeczenia według ustawy są święte i nietykalne, od których nie ma rekursu. I otóż o takiéj najwyższéj władzy sądowéj wyraża się prokuratorja krakowska w akcie oskarżenia w następujący sposób: „Te sądy są niemoralne i nieprawne, podkopujące powagę religji i prawa," Jest to rzecz niesłychana, okropna! Pytam się, kto podkopuje powagę prawa, czy sądy przysięgłych, czy prokuratorja krakowska?....

Przew. Proszę p. podsądnego trzymać się ściśle rzeczy, nie mogę bowiem pozwolić na takie wycieczki.

Oskar. Wracam do rzeczy, bo sam uznaję, że nie mógłbym w ocenienie aktu oskarżenia świetnéj prokuratorji pozostać w granicach zakreślonych dyscypliną téj izby.

(Dokończenie nastąpi)

Część urzędowa.

— Cesarz mianował najwyższém postanowieniem z dnia 26 marca b. r. Augusta Hinze, radcę finansowego i dyrektora pow. dyrekcji finansowéj w Samborze wyższym radcą finansowym w gremjum galicyjskiéj krajowéj dyrekcji finansowéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czerniowce, 5 kwietnia. Ruch w handlu zbożowym był dla braku popytu słaby. Ceny podniosły się trochę dlatego, iż dowóz był słaby z powodu złych dróg. Bydło trzyma się w dawnéj cenie.

W ubiegłym tygodniu były ceny następujące: pszenica 2 złr. 85 c., kukurudza 1 złr. 55 c., żyto 1 złr. 57 c., jęczmień 1 złr. 30 c., owies 1 złr. 27 c., breczka 1 złr. 80 c., kartofli 35 c. (za mierzycę), siano 1 złr. 40 c., słoma 87 c. (za cetnar). Sąg drzewa opałowego (twardego) 20 złr., funt mięsa wołowego $21\frac{1}{2}$ c., wiadro alkoholu 30 stopn. 10 złr. 80 c.

— *Galicyjska spółka rektyfikacji spirytusu* zwołuje na dzień 29 b. m. drugie walne zgromadzenie do Czerniowiec. Oprócz sprawozdania z czynności, rewizji rachunków i ustanowienia dywidendy pzzedłożone będą wnioski pomnożenia rektyfikacji do 400 wiader dziennego wyrobu i zaciągnięcie pożyczki na hipotekę majątku towarzystwa.

— Do końca marca r. b, ustał księgosusz w Celejowie, powiatuHusiatyńskiego, w Horożance i Dryszczowie, powiatu Podhajeckiego, w Gwoździcu, powiatu Kołomyjskiego i w Hryniowcach, powiatu Tłumackiego.

Zaraza ta istnieje obecnie w 6 miejscowościach powiatu Husiatyńskiego i w 2 powiatu Podhajeckiego, gdzie z 3811 sztuk bydła padło 24 a ubito 37. Oprócz tego zabito 39 sztuk o zarazę podejrzanych.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 7 kwietnia. Spodziewają się wkrótce konferencji. Szlachta feudalna postanowiła popierać hr. Potockiego. Jerzy Lobkowitz ma zostać namiestnikiem Czech.

Praga 8 kwietnia. Jak się jeden z znakomitych przewódzców czeskich wyraził, nie można się spodziewać, że czeska większość sejmowa wyśle delegację, jeżeli obecna rada państwa rozwiązaną zostanie, Czesi uważają i teraz jeszcze reprezentację państwa jako grób swéj narodowości. Konferencje stronnictwa feudalnego nie rokują także pomyślnych rezultatów dla ministerstwa Potockiego.

N. fr. Presse zamieszcza następujący telegram z Pragi: Potocki rozpoczął już rokowania z przewódzcami Czechów i oświadczył swą gotowość do uwzględnienia ich życzeń ile możności. Szlachta feudalna postanowiła na ostatniém swém zebraniu, zwrócić uwagę Potockiego, na niektórych członków swego stronnictwa, którychby w kombinacjach swoich mógł użyć.

Stosując się do powszechnego życzenia, obejmie dr. Herbst ponownie przewództwo stronnictwa czesko-niemieckiego.

Zamieszkali tu Polacy urządzili załobne nabożeństwo za duszę ś. p. hr. Mantalemberta.

Schmeykal dotychczasowy przewódzca stronnictwa czesko-niemieckiego, odjechał na poufne konferencje do Wiednia.

Do *Presse* telegrafują z Pragi: Potocki kazał zawiadomić przewódzców czeskich, że przed utworzeniem gabinetu chciałby wyrozumieć żądania Czechów, w celu sprowadzenia ugody.

Peszt, 7 kwietnia. (Izba niższa.) Minister Eötvös przedkłada projekta do ustaw: o wolności wyznań, o reorganizacji uniwersytetu, o założeniu akademji w Klauzenburgu, o reorganizacji politechniki, o reorganizacji szkół średnich, o urządzaniu ochronek. Do zbadania tych ustaw żąda osobnéj komisji i kredytu dodatkowego na natychmiastowe zaprowadzenie niektórych ulepszeń na uniwersytecie.

Paryż, 7 kwietnia. W dzisiejszéj radzie ministrów uchwalono, że na przyszłość izba ma się zajmować redakcją plebiscytów. Teraźniejszy plebiscyt zredagował cesarz i udzielił go ministerstwu. Devienne będzie sprawozdawcą plebiscytu w senacie.

Florencja, 5 kwietnia. Król przyjmował nowego posła rosyjskiego. Niepokoje w Romagna trwają daléj.

Madryt 7 kwiet. Dekret rządowy wzbrania się przyjąć dymisją p. Echagaray. W Salamanca, Carthagena i Sevilla spokój przywrócony; wichrzycieli oddano sądom. Komunikacja z Barceloną przerwana; wysłano tam 2 pułki. Inne prowincje spokojne. Kortezy przyjęli ustawę, oznaczającą wysokość zaciągu wojskowego na 40,000.

Depesza p. Caballero Rodas donosi, że powstanie na Kubie można już uważać jako stłumione.

Konstantynopol 7 kwietnia. Wicekról Egiptu żąda firmanu upoważniającego go do zawierania traktatów w sprawie reformy sądownictwa. Porta chce przyzwolić bez względu na traktaty. Ztąd nowe nieporozumienie.

Konstantynopol 7 kwietnia. Patrjarcha zamierza odrzucić firman w sprawie rozwiązania bułgarskiéj kwestji kościelnéj, jako naruszający religję i dawną karność kościelną.

Przegląd polityczny.

Wiedeń, 8 kwietnia.

M. Cesarz nie przyjmie podobno adresu izby niższéj. Mowa dzisiejsza Kaiserfelda z powodu odroczeń sesji ogromne zrobiła wrażenie, dlatego podaję wam całą jéj osnowę. Jest ona wypadkiem dziennym. — Zwracam uwagę waszą na ustęp wspominający o dezorganizacji własnéj partji i na zakończenie: po słowach *hoch die Verfassung* nastąpiła wyraźna pauza, potém dopiero *hoch Oesterreich, hoch der Kaiser.* Oto osnowa mowy:

Stanęliśmy znowu u punktu zwrotnego w historji naszéj konstytucji i mamy prawo myśleć, że w téj izbie już się więcéj nie zbierzemy razem. Nasza konstytucja była nam drogą, bo zawierała w sobie zarody obywatelskiéj i politycznéj wolności, ku którym dąży duch wieku, ponieważ w niéj i tylko w niéj widzieliśmy myśl utrzymania państwa. Téj myśli należy zawdzięczyć, żeśmy pokazali się pełnymi powolności i chętni do ustępstw, czego świadkiem jest właśnie ta konstytucja (bardzo dobrze!)

Na gruncie prawnéj reformy znalezliśmy mrzonki i nienawiść, na umiarkowanie i wytrwałość odpowiadziano nam intrygami i złą wiarą. (brawo!)

Nierozsądna mądrość pragnie rozwiązać problemata przez czcze wyrazy (prawda!); przeszła ona bardzo nawet w szpik naszéj własnéj partji i zagroziła zniszczeniem jéj organizacji. Ulegliśmy nie dlatego, żeśmy chcieli panować nad innymi, lecz że nie chcieliśmy nikogo uciskać. Ulegliśmy nie dlatego, żebyśmy nie uwzględniali partykularyzmu, ale ponieważ walczyliśmy przeciw odrębności stanowiska, którą uważaliśmy za niezgodną z potęgą całości.

Upadliśmy nie dlatego, żeśmy wolności żądali, ala żeśmy ją dawali przeciwnikom, żeśmy chcieli szanować prawa drugich, żeśmy bronili wolności przeciw tym, którzy jéj nie chcą. Upadliśmy w obronie konstytucji przeciw tym, którzy jéj wcale niechcą i nienawidzą wszystko, coby ich panowanie zmniejszało. Przyszłość nie pominie i naszych błędów, ale niezapomni, cośmy uczynili dla państwa, wolności i ludzkości. Co przyjdzie teraz, to może już nie być eksperymentem, to łatwo stanie się katastrofą. Co już raz państwo na kraj przepaści przyprowadziło, atentat na konstytucją, chociaż poprawny i z radykalnych rąk, skutek będzie ten sam. Nam przystoi nie sprzeniewierzyć się samym sobie, obstawać przy konstytucji i przy myśli wyswobodzenia państwa z reszty więzów. To nasza misja. Nie boję się niebezpieczeństw czasu Niemcom jakoby przy przesileniu zagrażających. W przeszłości i przyszłości, trzeba nam szukać siły do energicznego oporu dla utrzymania myśli jednolitości państwa, nie chcemy być Pariasami, ani ofiarami mglistéj ugody. Kryzys nie powinna się zakończyć szkodą państwa (państwo, to my — Niemcy — podług Kaiserfelda. M.) W tém przekonaniu, żegnam panów, niech żyje konstytucja — niech żyje Austrja — niech żyje cesarz."

Wiedeń 8 kwietnia.

B. Po dzisiejszéj mowie Kaisersfelda wstąpienie Rechbauera do gabinetu Potockiego stało się niemożliwém, musiałby z swojemi wieloletniemi stosunkami politycznymi zupełnie zerwać — i pozbawić się pomocy całego stronnictwa. Jedni utrzymują, że Potocki ograniczy się do złożenia gabinetu z urzędników, albo arystokratycznego. Skoro nie z Rechbauerem przeciw Czechom, to z feudałami czeskoniemieckiemi przeciw liberalnym stronnictwom.

Dzisiaj o piątéj godzinie mają się zejść jeszcze Potocki z Rechbauerem. Zejście to ma być decydującém.

Opowiadają, że Rechbauer dziś jeszcze rano w izbie deputowanych miał traktować o tekę finansów z Mayerhoferem. Hr. Spiegel o rolnictwo także z Demlem i Sturmem.

Pojawia się téż znowu w różnych formach kwestja gwarancji.

Sytuacja w Austrji jest niesłychanie krytyczną, ażeby ją rozpoznać trzeba przedewszystkiem zastanowić się nad stanowiskiem i zasadami, którémi się kierują sporne strony. Téj sprawie najważniejszéj poświęcamy dzisiaj niemal cały dziennik. Najpierw idzie nam o to jak sam kraj na rzeczy się zapatruje — w tym celu oddaliśmy naczelne miejsce rozprawom Koła politycznego, oczekując, iżby wszelkie organa krajowe mające tutaj prawo głosu, takowy zabrały. Nie o to idzie, żeby politykę robić za pomocą pospolitego ruszenia, ale w chwili, kiedy nie mą sejmu, ani delegacji, a losy się ważą, potrzeba co rychléj, żeby stanęło porozumienie, żeby stanęli razem ludzie mogący działać. Mamy posłów, mamy pięć ognisk opinji, to jest pięć dzienników politycznych, trzy towarzystwa polityczne, kilkadziesiąt rad powiatowych, kilkaset miejskich, izby handlowe, izby adwokackie i notarjalne, rozmaite stowarzyszenia, czytelnie, kasyna itd. W takich chwilach każde zbiorowe ciało powinno w sobie wytworzyć swoją opinję, a wtedy ludzie polityczni mogą się na czemś oprzeć i wtedy głos i działalność ich jako imienia żyjącego kraju mogą być skuteczne. A czekać z założonemi rękami nie wolno nam — nieprzejednani nie dali za przegrane, podajemy wyżéj mowy Schmerlinga, Auersperga, w tym samym duchu zapadł adres w kadłubie rajchsratowym, autonomiści w chwili niebezpieczeństwa przysięgają w mowie Kaiserfelda na wiernokonstytucyjność!! *Tagblatt* nazywa te głosy testamentami wprawdzie — prawda też, że rajchsrat rozbity, ale to jeszcze nie nowy system. Bo cóż się dzieje? zwracamy uwagę na listy z Wiednia *S. M. B.* Pomijamy osoby, ale odszukujemy wątku, istoty rzeczy. O zmianie ustroju, posad konstytucji ani mowy nie ma — o zasadzie ugody hr. Potocki ani marzy — dać z góry odczepne i znowu zwoływać małoletnich do rajchsratu — oto punkt wyjścia. Prowizorjum byle ducha konstytucji utrzymać. Mimo to z autonomistami rokowania przerwane — więc macanie w inną stronę, jakieś ugodne niby konferencje z Czechami, nakoniec punkta oparcia w stronnictwie t. z. feudalném. Hr. Lobkowitz ministrem spraw wewn.; poruszono też kwestję namiestnictwa w Galicji. Słowem wymijanie kwestji zasadniczych, a łatanie budowy środkami chwilowemi — ustępstwa, łaski, byle odsunąć kwestję zmiany ustroju, odsunąć kwestję praw, zyskać na czasie i pozwolić rozbitym odcieniom niemieckiéj frakcji skupić się. Smutne widoki i jeżeli opozycja zaśpi obecną porę, znowu sama sobie będzie winna, że nic nie uzyska i że państwo daléj szarpane będzie. Pomimo więc otwarcia nowych dróg i rozwiązania rąk kraju przez wystąpienie delegacji jeszcze i dziś nie widzimy powodu do radości i nie obiecujemy zwycięztwa, ale wzywamy ponownie do opozycji czynnéj, skoalizowanéj i przejętéj taką determinacją, jaką widzimy we frakcji niemieckiéj.

Poseł **Kantak** w pismie do *Dz. Pozn.* przyznając, że żywy udział i obecność liczniejszego zastępu polskiego przy obradach nad §§. o zbrodniach politycznych i karach, które przechodziły nieznaczną większością głosów, byłaby nader pożądaną — przytacza, że w przemówieniu swojém wyraził: „że Polacy nie mogą przyjąć stanowiska ministra sprawiedliwości, wedle którego zdrada kraju popełniona przez kogobądź, kto wedle pojęć państwowych za północnego Niemca uchodzi, zawsze i pod wszelkiemi okolicznościami czci pozbawia." Z porozumienia koła wypadło, żeby rzecz krótko określić, co jednak nie było zbyciem jéj.

Brak miejsca nie pozwolił nam dzisiaj zamieścić zagranicznych korespondecji — więc streszczamy tu najważniejsze wiadomości.

Zapowiadają zjazd cara z królem pruskim w Ems, a odroczenie wizyty króla włoskiego w Wiedniu z powodu zaburzeń panujących we Włoszech.

We Francji sprawa plebiscytu już rozstrzygnięta. Ma on zawierać następujące punkta: Czy chce lud francuzki liberalnych zmian w konstytucji z r. 1852 na następujących podstawach: a) odpowiedzialność ministrów przed izbami; b) zaprowadzenie dwóch ustawodawczych izb; powrócenie ludowi konstytucyjnéj władzy? W ciele prawodawczém miał Gambetta świetną mowę dowodząc, że dziedziczne cesarstwo z powszechném głosowaniem pogodzić się nieda. Przypominają się tu słowa ks. Napoleona powiedziane w zeszłym roku w senacie: Nie zgadzam się na plebiscyt, jest w tém tylko pozór demokracji; oznacza on wykonywanie ustawodawczéj władzy wprost przez lud, a taka władza jest zawsze, z bardzo rzadkim wyjątkiem złudzeniem.

W Hiszpanji zaburzenia i zdaje się, że walka rozpoczęła się nanowo. Nie może też być inaczéj, dopóki naród nie znajdzie sobie nareszcie stałéj formy rządu.

Niemieckie dzienniki podają, że w sferach klerykalnych w Warszawie słychać, jakoby papież miał kościół w Polsce i na Litwie ogłosić w stanie misji, tj. jakoby pod najsroższém prześladowaniem, tak jak w Chinach i w Japonji. Dyecezje byłyby w skutek tego uważane za *in partibus infidelium.* Wiadomość ta, być może że rozszerzona, wydaje się atoli wobec istotnego stanu rzeczy w Rzymie, obmyśloną jedynie w tym celu, aby ułagodzić wzrastające niezadowolenie ze skrajności, jaka na soborze wzięła górę.

Ostatnie telegramy.

Wieden, 9 kwietnia. *Neue fr. Presse* uważa rokowania hr. Potockiego z Rechbauerem o wstąpienie do gabinetu za zerwane i dowiaduje się, że ks. Karol Lobkowitz jest przeznaczonym na ministra spraw wewnętrznych. Według doniesienia *Presse* toczą się rokowania z hr. Hohenwartem namiestnikiem górnéj Austrji względem przyjęcia teki ministerjalnéj.

Paryż, 9 kwietnia. Pogłoski o chorobie cesarza są bezzasadne. Cesarz odbył przegląd wojsk na placu Karusellu. Drukują się już szemata do plebiscytu i proklamacji cesarskiéj.

Kursa. Wiedeń 9 kwietnia, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 60.55.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.90 — Londyn 123.80. — Srebro 120.75.— Dukat 5.85. Akcje kred. 255.80.— Lombardy 218.—.— Losy z 1860 r. 96 75. — Losy z 1864 r. 120.60.— Akcje franko-austr. 113.50.— Napoleony 98.85.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 239.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209.50. — Akcje kolei półnoon. wschodniéj 164.75. — Akcje Banku 714.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 120.—. —Akcje banku jen. 88.50. — Renta w srebrze 70.10. — Galic. oblig. indemn. 73.75. — Bank obrotu 112.50. — Akcje banku ang. 323.25.— Kolej rządowa 393.—.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

☞ Zwraca się uwagę na drugostronnie umieszczony inserat „Zegarki Fromma."

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 8 kwietnia	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 —	60 50
„ w srebrze	70 50	70 -
Losy pożycz. z r. 1854..	— —	— —
„ „ „ 1860..	97 75	97 5
„ „ „ 1864..	121 —	120 50
Galic. obligacje indemn...	74 75	74 25
„ listy zast.	77 —	76 —
„ „ „ ban. hypot.	91 —	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	121 25	120 50
„ Kar. Ludwika 5% ..	103 —	102 —
„ „ „ II emis.	97 50	96 75
„ Czerniow. I 5%....	84 50	83 75
„ „ 1867.....	95 —	94 25
„ „ 1868.....	92 50	92 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	223 75	223 25
Akcje kol. K. Lud. galic..	240 50	240 - -
„ kol. czerniow.	209 —	208 —
„ kol. Rudolfa	165 75	165 —
„ kol. siedmiogr.	168 50	167 75
„ kol. półn.-wsch.	165 25	164 50
„ banku narod.	725 —	721 —
„ Zakł. kredyt	260 25	259 50
„ Kol. wschodnia	96 50	95 50
„ Zakł. kredyt. węg..	90 50	89 89
„ banku obrotow.	114 —	113 - -
„ „ hypotecz. gal.	104 —	102 —
„ „ handl. ogóln.	— —	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	73 —	71 50
Losy kredytowe	159 50	158 50
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	95 50	95 —
„ „ „ „ II emis.	95 —	94 25
„ likwidacyjne z kup..	7 25	77 75
Kolej warsz.-wied.	69 - -	68 50
„ warsz.-bydg.	70 50	69 50
Ros. pr. z r. 1864	154 —	153 —
„ z r. 1866	153 —	152 —
Waluty: Srebro	121 75	121 25
Dukaty	5 86	5 81
Napoleondory	9 90	9 86
Imperiały	10 10	10 5
Courant pruski	1 82	1 81
Rosyjsk. ruble pap.	1 50	1 49
Wiedeń 8 kwietnia		
Dług panst. Renta....5%	60 80	60 70
„ w srebrze 5%	70 20	70 10
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854 4%	91 —	90 —
„ na 500 1860 5%	97 50	97 10
„ na 100 1860 5%	106 25	105 75
„ na 100 1864	121 20	121 —
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 25	73 75
„ „ Bukow. 5%	74 75	74 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	328 —	327 —
Anglo-węgierskie	101	99 —
Austr. kredytowe	382 —	380 —
Kredyt. handl. przemysł..	259 90	259 70
Dyskontowy austr.	78 50	77 50
Franko austr.	116 50	116 —
Krakowski handl. przem..	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	719 —	718 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	173 75	173 25
Czeska zach. na 200 złr.	238 —	237 50
„ północn. „ 150 „	127 —	126 —
Elżbiety.... na 200 „	19. 50	191 50
Ferdynanda na 1000 „	2215 —	2210 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 25	186 75
Kar. Ludwika „ 200 „	240 50	240 —
Koszyc. Oderb. 170 „	63 75	62 25
Lwow.-Czern. na 200 złr.	210 —	209 50
Półn. zach. austr	200 50	199 50
Rudolfa ...... na 200 „	165 50	165 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 —	168 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	394 —	392 —
Theissbahn	244 50	244 —
Tramway	208 50	207 50
Południowa na 500 fr....	217 50	217 —
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	165 —	164 75
„ wschodnia 200 „	96 50	96 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	204 —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 30	107 —
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 50
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 75	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 —	97 75
„ „ „ W.A. 5%	93 30	93 20
„ zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk.półn. 300 fl. %	94 50	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 50	94 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- -	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94 —	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 50	91 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 50	99 —
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	90 75	90 50
„ „ „ W. A. 5%	88 50	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	103 —
„ „ 2 emissja.	97 75	97 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	84 50	84 —
II. „ „ 5%	94 75	94 50
III. „ „ 5%	92 40	92 20
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94 50	94 25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91 —	90 75
Rządowa ..... na 500 fr.	142 25	141 75
„ II. emis. „ „	142 —	141 50
Południowa	121 50	121 —
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 35	94 15
Bony 1870 za 74 „ 6%	248 50	248 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	249 —	248 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w. a	159 50	159 —
Clary ..... „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 50
Keglewicza ....na 10 „	18 50	17 50
Budy .....na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy .....na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	29 —	28 —
Tryestu.. na 100 „ M.K.	129 —	127 —
Waldstein „ 20 „ „	23 -	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. $4\frac{1}{2}$	— —	— —
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 10	102 90
Hambrg 100 mark 4 „	— —	— —
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ „	124 10	123 90
Paryż za 100 fr $2\frac{1}{2}$ „	49 20	49 15
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 89	9 89
Srebro	120 90	120 65
Lwów 8 kwietnia		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 75	74 25
„ bukow.... 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 —	76 50
„ „ 5%	85 —	84 50
Pożyczka głodowa.. 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot.... 6%	106 50	105 50
„ „ włościań.. 6%	92 —	91 —
Dukat ważny	5 85	5 79
Napoleon d'or	9 91	9 84
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 89
„ papierowy	1 50	1 49
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 25	120 75
Warszawa 7 kwietnia	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 ....4%	94 51	94 1
„ „ „ 2....4%	94 51	94 1
„ likwidacyjne 4%	76 60	76 27
Poż. lot. z 1864 ....5%	152 —	— —
„ „ z r. 1866 ....5%	151 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied....	— —	— —
„ „ warsz.-bydg..	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	106 —	105 50
„ „ łodzkie	106 -	- -
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99 30	- -

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po peł.— do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, któryidzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

(Nadesłane).

Gorlice 6 kwietnia 1870.

Dziś odbyło się w Kobylance, w słynnym odpustami kościele uroczyste żałobne nabożeństwo za ś. p. Marję z hr. Wielopolskich księżnę Stanisławową Jabłonowską zmarłą w Krakowie dnia 5 marca r. b., która niedawnemi jeszcze czasy mieszkając w Kobylance, jaśniała dla tutejszéj całej okolicy wzorem cnót i cnót chrześcijańskich zasług. — Aby uczcić pamięć zmarłéj, zgromadził się w licznem zebraniu prócz bliskich jéj serca osób, także dawni znajomi i tak znajomy jéj bardzo lud wiejski. — Wśród głębokiego rozrzewnienia widać było wszystkich przytomnych lica okryte kirem smutku, a każdego serce przejęte jakieś święte uczucie na widok, jak ten lud wiejski umiał zachować świętą pamięć swojéj dawnéj dziedziczki i dobrodziejki; — jak umie pamiętać, ilu włościanom osuszyła łzy w strapieniu, ilu niedomagającym na zdrowiu poratowała; — jak umie czcić prawdziwą cnotę i cichą, ukrytą chrześcijańską zasługę. 391

Tylko kilka dni!!!

Do już 15 kwietnia

ciągnienie losów z r. 1864

z główną wygraną **220000** złr.,

z których promessy sprzedaje po złr. 3 centów 50 wraz ze stemplem w trafice przy ulicy Florjańskiéj w Krakowie

393(1-3) ***Antonina Breda.***

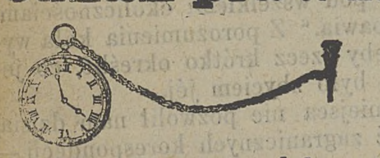
Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
Ordinations-Anstalt für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwaeche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 81(19-50)

Nie do uwierzenia,
a jednak prawda.



Oryginalność, Trwałość, Bezceenność,

Nikt na świecie nie jest w stanie sprzedawać następujące zegarki po tak niskich cenach. Prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany Chronometer z podwójną kopertą najpiękniéj emaliowaną, — szkiełkiem kryształowém, — prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem kosztuje razem złr. 19 i 20 w pięknym etui.

Prawdziwy angielski srebrny Chronometer z pojedynczą kopertą, kryształowém szkiełkiem, łańcuszkiem i medaljonem w etui 15 i 17 złr.

Angielski srebrny Cylinder najpyszniéj w ogniu pozłacany z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny Anker z szkiełkiem kryształowem i skoczkiem 15 złr.

Srebrny Anker (Remontoirs) bez kluczyka do nakręcania z szkiełkiem kryształowem w przepysznym drewnianym etui 26, 28, do 30 złr.

Takież same złote 65, 75, do 95 złr.

Zegarki damskie srebrne, ze szkiełkiem kryształowém (Miniatur-Format) przepysznie w ogniu pozłacane z łańcuszkiem na szyję wszystko w etui 15 złr.

Takież same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrne damskie cylindry wybornie w ogniu pozłacane 20 złr.

Złote (Nr. 3) damskie zegarki ze skoczkiem szkiełkiem kryształowém 22, 24, 25 do 27 złr.

Złote zegarki z djamentami 40, 50, do 60 złr.

Złote Remontoirs 60, 70, 80 do 100 złr.

Zegarki w złocie Talmi z podwójną kopertą, Savonette, ze skazówką minutową szkiełkiem kryształowém, werkiem niklowym, prawdziwym talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem, wszystko w etui 15 złr.

Złote łańcuszki długie i krótkie 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Srebrne łańcuszki 2, 3, 4, 6 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Za wszystkie zegarki pisemna 5cio-letnia gwarancja.

Do czytelników

Za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową każde zamówienie wykonanem będzie w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiadające życzeniom zamienione niezwłocznie.



Filip Fromm.
Uhren Fabrikant
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9.
gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są pierwszego gatunku, z innemi pospolitego rodzaju, nie dadzą się zamienić. 897(2-50)

Upraszam wszystkich, którzy kupują lub zamawiają zegarki, by się osobiście lub pisemnie do mnie zgłosili, nim je gdzieindziéj kupią.

Zakupuje się
papiery muzyczne i książki

od prywatnych, — dublety publicznych bibliotek, całe składy książek od księgarzy i antykwariuszów, jako téż miedzioryty i litografie.

Większe zastarzałe zbiory jako téż dzienniki zakupuje się cetnarami.

O oferty uprasza
Adolf Kuranda
Wiedeń, Maximilianstrasse Nr. 2.
226(5-6)

OGŁOSZENIE.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wypuszcza

Bilety Kasowe na **50** i **100 złr.** wal. austr. **przynoszące 3.65% procentu**, t. j.: **Bilet 50**-złrskowy przynosi **pół** centa, a **Bilet 100**-złrskowy **jeden cent dziennie.**

Bilety te, lubo płatne z trzydniowém wypowiedzeniem, Kassa Banku dla dogodności osób żądających wymiany płaci za okazaniem wraz z narosłym procentem po dzień wypłaty włącznie.

Bilety te wymieniane są także na gotowiznę w Domach Komisowych Banku a mianowicie:

w **Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Stanisławowie, Wadowicach, oraz w zakładach fabrycznych w Tenczynku.**

Wydaje również na okaziciela lub imiennie wystawione

Assygnacje Kasowe

4% wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
4½ % „ „ 15 „ „ „
5% „ „ 30 „ „ „

Wydaje nadto Assygnacje

5½ % płatne w pół roku po wypowiedzeniu, upłacając od tych ostatnich procent półroczny z góry.

Assygnacje wydawane będą tylko w Kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

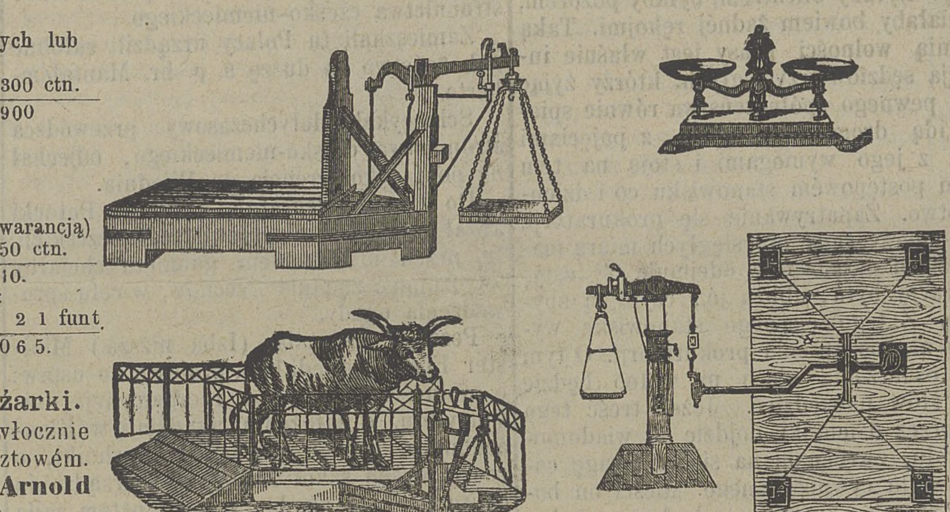
Wypowiedziane być mogą w kantorze Banku w Krakowie, oraz w Domach komisowych Banku: w Wadowicach, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Stanisławowie.

(395) **Dyrekcja**

L. Buganyi & Comp. w Wiedniu
Waagen und Gewichte-Fabrianten.

Fabrik: Margarethen — Griessgasse Nr. 26.

Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.



WAGI POMOSTOWE do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych (z 10 letnią gwarancją):

unoszące cięż.:	50	60	70	80	100	120	150	200	300 ctn.
po cenie: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900

WAGI NA BYDŁO (z 10 letnią gwarancją)

unoszące cięż.:	15	20	25	30	40	50 centnarów.
po cenie złr.	150	170	200	230	250	300

opatrzone poręczą żelazną i ciężarkami.

WAGI DECYMALNE kute, czworokątne (z 8 letnią gwarancją)

unoszące cięż..	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 ctn.
po cenie złr.	18	20	25	35	45	55	70	80	90	100	110.

WAGI BALANSOWE (z 5 letnią gwarancją):

unoszące cięż.:	100	80	70	60	50	40	30	20	10	14	2	1 funt
po cenie złr.	33	30	27½	25	22	20	18	15	12	7.50	6	5.

Szalki do tego według danych wskazówek.

Prócz tego wszelkie inne wagi i ciężarki.

Mniejsze zamówienia wykonywujemy bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowém. Zamówienia dla nas przyjmuje także pan **Arnold Werner we Lwowie.** 1011.III(3-15)

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych
(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.
975(37-39) Wien, I., Tiefer Graben 17.

Carl Polzer's

k. k. ausschl. privil. Cassen- Fabrik und Kunstschlosserei

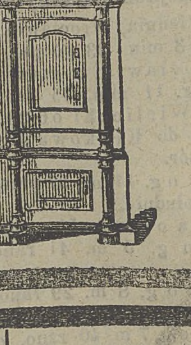
poleca swoje przez c. k. Jnstytut politechniczny w Wiedniu 8go listopada 1869 ex Nr. 1615 fachowo zbadane i jako wyborne uznane, wymaganiom obecnym zupełnie odpowiednie, elegancko wyposażone

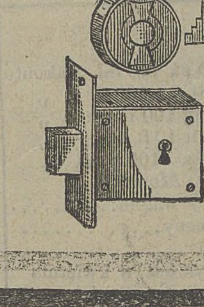
żelazne, ogniotrwałe, od włamania się zabezpieczone

kasy na pieniądze, książki lub dokumenta,

KASETKI, BIURKA, PULPITA do PISANIA STOJĄCO etc etc.

jako téż wszelkie rodzaje zamków sztucznych po cenach nad podziw tanich. 969(7-12)





Fabryka:
Wien V. Bez., Wienstrasse 65.
Główny Skład:
Kärntnerring Nr. 3.
Filie Składu:
W kraju i zagranicą.
Cenniki gratis.

Polecenie

Ważne dla gorzelń.

ces. król. uprzyw. aparatów do gorzelń spirytusu
p. **Piotra Szumlakowskiego**
fabrykanta towarów metalowych w Opawie (Szlązk austrjacki).

W skutek częstych pochwał i zalecań, zwróciliśmy uwagę na aparata i 4go grudnia 1869 r. zamówiliśmy u pana **Szumlakowskiego** miedziany aparat, który stósownie do umowy punktualnie dostawiony i w ruch puszczony został dnia 8 stycznia 1870 r. a więc w przeciągu 5 tygodni.

Aparat ten jest nadzwyczaj trwało i pięknie zbudowany, w systemie swoim, wymaga bardzo łatwego kierownictwa i dostarcza przy wolnym ruchu i małém ochłodzeniu czystego spirytusu od 90—91° Trallesa. Aparat ów jeszcze i tém celuje, iż wywary pozostające, są całkiem wolne od niedochodu, swędnego olejku, przeto czystą brakę dla paszy bydła się otrzymuje. — Przyjemnie nam przeto pp. właścicielom dóbr i gorzelń, aparata p. Szumlakowskiego jak najmocniéj polecić.

Krassna pod Wal-Meseritsch (w Morawii) 20 stycznia 1870.

147(8-8) ***Bracia Schreiber.***

Ważne dla gorzelń.

Precz z odgniotkami.

Za przyłożeniem maści mego wyrobu przez 5 do 10 minut, wydobywa się cały odgniot wraz z rdzeniem.

Uwaga. Każdy flakonik maści mego wyrobu dla odróżnienia od podobnych innych, opatrzony jest mą własną pieczęcią.

Podpisany wyrabia także MYDŁO TOALETOWE, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cery — jako téż: MYDŁO NA WSZELKIE PLAMY tłuste i atramentowe, które w téj chwili zniknąć muszą.

Józef Trauczyński.

Maść cudowna
p. Dra Token.

Znana i używana w wszystkich zagranicznych lazaretach, goi w krótkim czasie wszelkie zastarzałe dotąd niewyleczone rany i odziębienia.

W Krakowie jedynie téjże maści, jako téż wszelkich lekarstw zagranicznych, dostać można w aptece

Józ. Trauczyńskiego
przy ulicy Florjańskiéj. (213 12-16)

Ochrona

przeciw zarażeniom syfilytycznym i do przywrócenia sił męzkich, jest najpewniejszym środkiem nowo wynaleziony

ANALEPTIKON

używając takowy zewnętrznie zapobiega się wszelkim zarazom; flakon większy z sposobem użycia 1 złr. — mały 50 c. do nabycia w aptece **p. Stockmara w Krakowie.**

Tamże do apteki potrzebnym jest

praktykant

z odpowiedniemi świadectwami szkolnemi zamiejscowi otrzymają pierwszeństwo.
239(8-12)

Krótka wzmianka.

Dwadzieścia lat mija już, od czasu jak rozmaite czasopisma, tysiączne i wielotysiączne podziękowania i uznania od wszystkich stanów zamieszczały zwrócone do pana **Jana Hoffa** nadwornego liweranta, właściciela browaru wyrabiającego ekstrakt słodowy w Berlinie (Główny skład w **Wiedniu Kärtnerring Nr. 11** uznając zbawienne skutki jego wyrobów; jako to: ekstraktu słodowego z uzdrawiającego piwa — uzdrawiających czekolady słodowéj i cukierków słodowych na piersi oddziaływających na organa służące do pożywienia, oddechu, na żołądek, na brzuch, na płuca, na gardło i na nerwy oddechowe etc. Nikt nie może powiedzieć, że nie sprawdził ich dobroci i każdy z nich może przekonać się nie tylko, że wyrobom tym nikt nie może odmówić pierwszeństwa, a przeciwnie wszyscy je wysoko cenią, gdyż wszyscy mają je bezwarunkowo za rzeczy niezbędne; jedni dlatego, że sami ich doświadczyli, drudzy zaś, że słyszeli o nich same pochwały. Wszakże nie wszystkie wyroby podobnego rodzaju mogą się tak przecież okazać skutecznemi, jak wyroby pana Hoffa, i właśnie dlatego wiele podrobionych wyrobów jest w obiegu; dlatego zaleca się aby zawsze tylko prawdziwe wyroby Hoffa kupować i wyroby podrobione odrzucać. Dlatego to i jest, że jego wyroby od dawna wzbudzały uznanie podpisanych z całego świata. Zatem stanowczo twierdzić można, iż za źródło zdrowia można uważać jego wyroby, i że każdy nie powinien omieszkać, aby przy każdéj sposobności nie ogłosił wyrobów Hoffa, jako zasługujących na uznanie, i właśnie tém i tylko tém można wytłómaczyć rozliczne zamówienia. 344(1-?)IV.

MŁYN PAROWY 392(1-3)

na Podgórzu (dawniéj Steinkellera)

miele na mąkę kości i gips.

Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje

obfity zapas

po znacznie zniżonych cenach

mąki z kości

tak parowanéj, jako też na obstalunki preparowanéj z kwasem siarczanym.

Zamówienia przyjmują w Krakowie: pan ***Stanisław Feintuch***, pan ***Tadeusz Tarasiewicz*** i pan ***Maxymilian Caro*** skład tektur ogniotrwałych; na Podgórzu p. ***Józef M. Sloma.***

Również dostać można u powyższych firm

gipsu palonego do fabryk
a surowego do poprawy gruntu.

Zwraca się zarazem uwagę interesowanych, że tylko dosyć ograniczoną ilość kości można mieć do dyspozycji — i wczesne zamówienia bez zawodu ekspedjowane będą.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (44-300)

Bardzo plenny i piękny wczesny

OWIES

do siewu jest do nabycia po cenie **6** złr. za korzec wraz z workiem loco Kraków. Zgłosić się do Ludwinowa p. Podgórze. 372(3-3)

Oryginalne losy państwa,

w które wszędzie grać i takowe kupić można.

Podajcie rękę szczęściu.

250.000

jako najwyższą wygraną następcza najnowsze **wielkie losowanie** przez wysoki rząd dozwolone i poręczone.

Tylko wygrane wyciągają się, a mianowicie przypada w kilku miesiącach 28.900 wygranych do rozdzielenia, między temi główne wygrane: 250.000 150.000 100.000 50.000 40.000, 30.000, 25.000, 2 razy à 20.000, 3 razy à 15.000, 4 razy à 12.000, 11.000, 5 razy à 10.000, 5 razy à 8.000, 7 razy à 6.000, 21 razy à 5.000, 4 razy à 4.000, 36 razy à 3.000, 126 razy à 2.000, 6 razy à 1.500, 5 razy à 1.200, 206 razy à 1.000, 256 razy à 500, 2 razy à 300, 354 razy à 200, 13.200 razy à 110 etc. etc.

Najbliższe ciągnienie tego wielkiego przez rząd poręczonego losowania, odbędzie się

już 20 kwietnia 1870

a kosztuje: 1 cały oryginalny los państwa w złr. 4 · · · · · · · · · · 1 połowa · · · · · · · · · · 2 fl. 1 ćwierć · · · · · · · · · · 1 fl.

i przesyła się kwota w austrjackich papierach.

Wszystkie zlecenia z wielką troskliwością bezzwłocznie wykonywującą się, każdy otrzymuje oryginalne losy państwa, oraz plan losowania. Po ukończeniu dołącza się stosownie urzędowe plany gratis, a po każdém ciągnieniu przesyłamy interesowanym urzędowe listy.

Wypłata wygranych uskutecznia się natychmiast za poręczeniem państwa albo przesłaniem bezpośredniem — lub też na żądanie interesowanego za pośrednictwem naszych stosunków we wszystkich większych miastach Austrji.

Naszéj rozprzedaży zawsze szczęście sprzyjało — i oto niedawno znowu między innemi znacznemi wygranemi, wypłaciliśmy naszym interesantom trzy razy główne wygrane w 3ch ciągnieniach, na co mamy dowody urzędowe.

Przy przedsięwzięciu o tak trwałych podstawach, śmiało liczyć można ze wszystkich stron na bardzo żywy udział, uprasza się zatem z powodu bliskiego ciągnienia wszystkie zamówienia jak najśpieszniéj wprost adresować do **Steindecker & Comp.**

Bank u. Wechselgeschäft in Hamburg.

Sprzedaż i wyprzedaż wszelkiego rodzaju obligacji państwa, akcji kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

Żeby omyłkom zapobiedz, kładziemy nacisk na to, że przed terminem ciągnienia wyż wymienionych losów, żadne inne ciągnienie podobnego rodzaju losów miejsca nie ma — i żeby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, upraszamy zlecenia na nasze oryginalne losy państwa śpiesznie i wprost do nas nadsyłać. 278(5-9)

Najsilniejszy ból zębów

leczy natychmiast sławny i znany w całym niemal świecie

„LITON“

Środek ten leczy nawet w takich razach gdzie żadne inne leki nie pomagają. Cały flakon 70 c. pół 40 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

E. Stockmar aptekarz w Krakowie.
774(12-12)T.

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną

farbę do znaczenia bielizny

niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości

Jakób Goldwasser w Krakowie
w domu p. Deichesa na Stradomiu.
738(2-10)

! Proszę przeczytać !

Oryginalne losy państwa, na które wszystkie rządy grać dozwalają.

20 kwietnia rozpoczyna się

Losowanie Kapitałów

przeszło 4 miljonów.

Sam wysoki rząd dozwala i poręcza. — Oryginalny los (nie promessa) kosztuje: cały 4 złr. w. a. — połowa 2 złr. — jedna czwarta 1 złr. — które to po przesłaniu gotówki niezwłocznie i w sekrecie w najodleglejsze strony rozsyłam.

Wyciągnięte będą tylko wygrane.

Główne wygrane są:

250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 à **20.000**, 3 à **15.000**, 4 à **12.000**, **11.000**, 5 à **10.000**, 5 à **8.000**, 7 à **6.000**, 21 à **5.000**, 4 à **4.000**, 36 à **3.000**, 126 à **2.000**, 6 à **1500**, 5 à **1200**, 206 à **1000**, 256 à **500**, 2 à **300**, 354 à **200**, 13.200 à **110** etc. etc.

razem 28.900 wygranych.

Ci, którzy chcą w tém losowaniu udział brać, raczą udać się jak najrychléj z pełném zaufaniem wprost do niżéj podpisanego, wyprzedażą tych losów zajmującego się domu bankowego.

Plan losowania, jako też po odbytém ciągnieniu urzędowe listy i wygrane przesyłane będą gratis. 211(12-14).

M. Magnus
bankier w Hamburgu.

Dowodem sprzyjającego szczęścia niech będzie ta wiadomość, iż w przeszłém losowaniu wypłaciłem największą wygranę.

Sok, Ziółka i Cukierki
z ziół karpackich
Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cent.
Pudełko cukierków 35 cent.
Paczka ziółek 25 cent.

Jedynie główny skład utrzymuje APTEKA pod BIAŁYM ORŁEM A. Siedleckiego w Krakowie.

Powyższa apteka utrzymuje także:

Balsam dra Devergie — przeciw wszelkim odmrożeniom. — Cena 35 cent.

Maść na nagniotki — które można w 10 minut po przyłożeniu zdjąć bez wszelkiego bolu lub nieprzyjemnych następstw. — Cena 50 cent.

Tran do picia w najlepszym gatunku (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 c.

Kwas chloro-octowy — do wygubienia brodawek i t. d. 200(7-10)

! Podajcie rękę szczęściu !

u Ludwika Wolffa.

Pod tą dewizą wygrano w przeszłych ciągnieniach 152.000, 103.000, 2 razy à 102.000, 2 razy à 100.000, 3 razy à 50.000, 30.000, 25.000, jak również wiele trafnych à [illegible], i 10.000 i t. d.

Rzadko która kollekta wypłaciła stronom tyle wielkich trafnych, usprawiedliwioną téż jest jéj nazwa:

Kollekta Szczęścia.

Dnia 20go kwietnia b. r. odbędzie się wielkie przez państwo zagwarantowane

LOSOWANIE KAPITAŁÓW.

Jest do nabycia obfity wybór:

całych orygin. losów (nie promess)	à 4	złr.
połówek „ „ „	à 2	złr.
ćwiartek „ „ „	à 1	złr.

Następujące główne wygrane muszą być rozegrane pomiędzy 28.900 wygrywających w sumie

4 milionów 296.000.

250.000, 150.000, 100.000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 à 20.000, 3 à 15,000, 4 à 12.000, 11.000, 5 à 10.000, 5 à 8.000, 7 à 6.000, 21 à 5.000, 4 à 4.000, 36 à 3.000, 126 à 2.000, 6 à 1.300, 206 à 1.000. i t. d.

Frankowane zagraniczne zamówienia z rymessami, przesyłam punktualnie we wszystkie strony świata. Każdemu biorącemu udział, przesłanym będzie los oryginalny (nie promessa) opatrzony stęplem rządowym. — Po ciągnieniu otrzyma każdy urzędową listę ciągnienia. — Proszę się udać wprost do

Louis Wolff
bankiera w Hamburgu.

Szczególniéj zwracam uwagę na tę okoliczność, iż urzędownie oznaczony dzień losowania jest 20 kwietnia, wszystkie inne daty są nieprawdziwe. 212(8-8)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.